

The American Historical Review. Vol. 91, No. 5. Grudzień 1986, str. 1053-1075

Joan Wallach Scott<sup>1</sup>

## **Gender jako przydatna kategoria analizy historycznej\***

Gender (rodzaj) – rzecz. Termin gramatyczny. Mówienie o osobach lub istotach rodzaju męskiego lub żeńskiego w sensie odnoszenia się do ich męskiej lub żeńskiej płci jest albo żartobliwe (w zależności od kontekstu żart taki może być dopuszczalny lub nie), albo niezręczne.

(Fowler's Dictionary of Modern English Usage. Oxford 1940)

Wszyscy ci, którym marzy się skodyfikowanie znaczeń różnych słów raz na zawsze, prowadzą batalię skazaną na porażkę. Słowa, tak samo jak rzeczy bądź idee, do których się mają odnosić, posiadają swoją historię. Ani oksfordzka arystokracja, ani Akademia Francuska nie były w stanie nad tym zapanować: uchwycić i ustalić znaczenia, wydobywając je w ten sposób z gry inwencji i wyobraźni. Mary Wortley Montagu dodała pieprzyku do jakże dowcipnej krytyki „płci pięknej” („moją jedyną pocięgą jest pewność, że sama będąc tego rodzaju, nigdy nie poślubię żadnej z nich”), rozmyślnie robiąc błąd odniesienia gramatycznego.<sup>2</sup> Od wielu stuleci ludzie zwykli byli wykorzystywać terminy gramatyczne, robiąc czytelne aluzje do poszczególnych cech charakteru czy płci [sexuality]<sup>3</sup>. Wydanie *Dictionnaire de la langue française* z 1876 r. wskazuje następujący przykład użycia: „Nie wiadomo, czy jest mężczyzną czy kobietą, mówi się o

<sup>1</sup> Dziękujemy Joan Wallach Scott za uprzejmą zgodę na tłumaczenie artykułu i publikację w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego. (Śródtytuły od redakcji)

\* Artykuł ten poświęcam Elisabeth Weed, która nauczyła mnie, jak myśleć o *gender* i teorii. Pierwsza wersja została przygotowana do wygłoszenia na spotkaniu American Historical Association w Nowym Jorku, 27 grudnia 1985 r. Chciałabym wyrazić głęboką wdzięczność Denise Riley, która pokazała mi, jak historyczka może pracować przez teorię i z teorią, a także Janice Doane, Jasmine Ergas, Anne Norton i Harriet Whitehead – uczestniczkom seminarium „Cultural Constructions of Gender” w Brown University’s Pembroke Center for Teaching and Research on Women w latach 1982-1985. Ważnym bodźcem do pracy nad rozjaśnieniem argumentacji były sugestie i krytyki ze strony uczestników Historical Studies Workshop w New School of Social Research, zwłaszcza Iry Katznelsona, Charlesa Tilly’ego i Louise A. Tilly. Niezwykle pomocne były również uwagi innych przyjaciół i kolegów, zwłaszcza Elisabetty Galeotti, Rayny Rapp, Christine Stansell i Joan Vincent. Donald Scott, jak zawsze, był dla mnie zarazem najbardziej wymagającym krytykiem, jak i ogromnym wsparciem.

<sup>2</sup> „My only consolation of being of that gender has been the assurance of never being married to one of them.” *Oxford English Dictionary*, wydanie z 1961 r., tom IV.

<sup>3</sup> Ze względu na leksykalną nieprzystawalność słownictwa polskiego do angielskiego w tym obszarze tematycznym zdecydowałam się umieszczać w nawiasach angielską wersję danego terminu, o ile sam kontekst nie wyklucza wieloznaczności. Termin „gender” pozostawiam nietłumaczony, poza kontekstem gramatycznym, w którym to odpowiada mu polski termin „rodzaj”. „Gender” w pozycji przymiotnikowej, podobnie jak formę „gendered” tłumaczę spolszczeniem „genderowy/a/e” – przyp. tłum.

człowieku skrytym, którego uczuć nikt nie zna.”<sup>4</sup> Gladstone w 1878 r. przeprowadził natomiast następujące rozróżnienie: „Athena nie ma ze swej płci niczego, poza rodzajem. Nic z kobiety poza kobiecą formą.”<sup>5</sup> Całkiem niedawno – zbyt niedawno, by znalazło się to w słownikach czy encyklopediach nauk społecznych – feministki zaczęły używać terminu „gender” w poważniejszy i bardziej przyziemny sposób na oznaczenie społecznej organizacji stosunków między płciami. Nawiązanie gramatyczne pozostaje zarazem oczywiste, jak i pełne nie zbadanych jeszcze możliwości. Oczywiste, ponieważ wykorzystanie terminu gramatycznego przywołuje reguły formalne wiążące się z określeniem jako kobiece lub męskie. Pełne niezbadanych możliwości, ponieważ w wielu językach indoeuropejskich funkcjonuje równoległe jeszcze trzecia kategoria – rodzaj nijaki, neutrum.

*Gender* w tym najnowszym użyciu pojawiło się po raz pierwszy najprawdopodobniej wśród feministek amerykańskich, starających się podkreślać zasadniczo społeczne pochodzenie rozróżnień płciowych [*based on sex*]. Słowo to denotowało odrzucenie biologicznego determinizmu – pojawiającego się *implicite* przy używaniu takich terminów jak „płeć” czy „różnica płciowa”. „*Gender*” podkreślało również relacyjny charakter normatywnych definicji kobiecości. Komuś, kto obawiał się, iż akademickie *women's studies* skupiały się na zbyt wąskim i oderwanym przedmiocie – kobietach – słowo *gender* pozwalało wprowadzić relacyjne pojęcie do naszego słownika analitycznego. Wedle takiego poglądu kobiety i mężczyźni definiowali się przez odniesienie do siebie nawzajem – zrozumienie jednych nie było możliwe, jeśli w badaniach nie wzięto pod uwagę drugich. I tak, Natalie Davis w 1975 r. sugerowała: „Wydaje mi się, że powinnyśmy interesować się historią tak kobiet, jak i mężczyzn – nie powinnyśmy koncentrować się jedynie na historii płci podporządkowanej – podobnie jak specjalista od historii klasowej nie powinien zajmować się wyłącznie chłopstwem. Celem naszym jest zrozumienie znaczenia *więcej niż jednej płci*, grup genderowych w historycznej przeszłości, a także odkrycie zróżnicowania [*range*] ról płciowych i symboliki seksualnej w różnych społeczeństwach i epokach i odkrycie, jakie miały one wówczas znaczenie i jak funkcjonowały, podtrzymując istniejący porządek społeczny, bądź doprowadzając do jego zmiany.”<sup>6</sup>

Dodatkowo – co było może bardziej nawet istotne – termin „gender” wygodny był dla wszystkich, którzy stwierdzili, że studia kobiece w fundamentalny sposób wpłyną na paradygmaty dyscyplin naukowych. Feministki akademickie bardzo wcześnie zaczęły podkreślać, iż studia nad

<sup>4</sup> „On ne sait de quel genre il est, s'il est mâle ou femelle, se dit d'un homme très-caché, dont on ne connaît pas les sentiments.”, E. Littré, *Dictionnaire de la langue française*, Paris 1876.

<sup>5</sup> „Athena has nothing of her sex except the gender, nothing of the woman except the form.”, podaje za: R. Williams, *Keywords*, New York 1983, s. 285.

<sup>6</sup> Natalie Zemon Davis, „Women's History in Transition: The European Case”, *Feminist Studies* nr 3(zima)/1975-76, s. 90.

kobietami oznaczają nie tylko wprowadzenie nowych obszarów problemowych, ale także wymuszają krytyczne przemyślenie na nowo przesłanek i standardów prowadzonej pracy naukowej. Jak pisały trzy historyczki feministyczne: „Uczymy się, że wpisywanie kobiet w historię z konieczności pociąga za sobą redefinicję i rozciąganie tradycyjnych pojęć historycznej doniosłości – w taki sposób, by zaczęły się odnosić do osobistego i subiektywnego doświadczenia na równi z działalnością publiczną i polityczną. Nie będzie przesadą sugestia, że bez względu na początkowe rozterki metodologia ta implikuje nie tylko nową historię kobiet, ale – po prostu nową historię.”<sup>7</sup> To, w jaki sposób nowa historia miałaby zarówno obejmować, jak i tłumaczyć kobiece doświadczenie, pozostawało zależne od zakresu, w jakim *gender* dałoby się rozwinąć jako kategoria analityczna. Analogie do pojęcia klasy (i rasy) były oczywiste – zresztą wszystkie najbardziej politycznie uwrażliwione [*inclusive*] badaczki regularnie uwzględniały wszystkie trzy kategorie, postulując ich kluczową rolę w pisaniu nowej historii.<sup>8</sup> Skupienie uwagi na rasie, klasie i *gender* sygnalizowało przede wszystkim zaangażowanie badaczki w model historii uwzględniający opowieści uciśnionych i analizujący naturę oraz znaczenie tej opresji, a ponadto dawało wyraz wizji badawczej, wedle której nierówności władzy [*inequalities of power*] rozkładają się wedle co najmniej trzech osi.

Wylizanie jednym ciągiem rasy, klasy i *gender* sugerować może pewnego typu równość [*parity*] tych trzech terminów, ale takie postawienie sprawy miałoby się nijak do rzeczywistości. O ile pojęcie „klasa” najczęściej opiera się na wypracowanej przez Marksa, a następnie uzupełnianej przez jego następców teorii ekonomicznej determinacji z miany historycznej, ani „rasa”, ani „*gender*” nie ciągną za sobą skojarzeń tego rodzaju. Nie ma zgody między użytkownikami koncepcji klasy. Niektórzy odwołują się do koncepcji Maxa Webera, inni posilkują się klasą jako tymczasowym narzędziem heurystycznym. Tak czy inaczej, kiedy odwołujemy się do podziałów klasowych, wykorzystujemy lub kontestujemy pewien zestaw definicji, które w przypadku marksizmu wprowadzają, na przykład, ideę ekonomicznej przyczynowości czy wizję drogi wzdłuż której historia toczyła się dialektycznie. Tego typu jasności czy spójności nie da się znaleźć w przypadku rasy czy *gender*. W przypadku *gender*, sam usus wprowadzał nawiązania do całego szeregu pozycji teoretycznych, a nawet do prostych odwołań opisowych do stosunków pomiędzy płciami.

Historyczki feministyczne, jak większość historyków wyuczone lepiej sobie radzić z opisem niż z teorią, mimo wszystko poszukiwały użytecznych formuł teoretycznych. Działo się tak co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, upowszechnienie się w historii kobiecej studiów

<sup>7</sup>Ann D. Gordon, Mari Jo Buhle, Nancy Shrom Dye, „The Problem of Women's History” w: *Liberating Women's History*, Berenice Carroll (red.), Urbana, Ill. 1976, s. 89.

<sup>8</sup>Najlepszy, a jednocześnie niezwykle subtelny przykład tej postawy dawała Joan Kelly, zob. teje „The Doubled Vision of Feminist Theory” w książce *Women, History and Theory*, Chicago 1984, ss. 51-64, zwł. s. 61.

przypadków wydawało się wymagać jakiejś perspektywy syntetyzującej, objaśniającej ciągłość i nieciągłość, tłumaczącą utrzymywanie się nierówności i radykalną odmienność doświadczeń społecznych. Po drugie, rozdzwięk między wysoką jakością najnowszych prac z zakresu historii kobiecej a jej utrzymującą się marginalną pozycją w polu historii jako takiej (pod względem obecności w podręcznikach, sylabusach czy monografiach) pokazuje ograniczenia wiążące się z działalnością opisową, która nie uderza w dominujące w tej dyscyplinie koncepcje, a w każdym razie nie podejmuje z nimi dialogu w taki sposób, by zakwestionować ich władzę i, być może, je zmienić. Nie wystarczyły przedstawione przez historyczki kobiet dowody, że kobiety miały swoją historię, a także brały udział w najważniejszych politycznych przewrotach zachodniego świata. W przypadku historii kobiet reakcja historyków nefeministycznych zasadzała się najpierw na przyznaniu racji, a potem odcięciu się lub zbagatelizowaniu sprawy. („kobiety mają swoją historię, odrębną od historii mężczyzn; niech więc feministki się tym zajmą, my nie musimy zwracać sobie tym głowy” albo „historia kobiet dotyczy seksu i rodziny, nie należy jej mieszać z historią polityczną czy gospodarczą”). Jeśli natomiast chodzi o udział kobiet, to w odpowiedzi zyskiwałyśmy w najlepszym razie minimalne zainteresowanie („moje rozumienie Rewolucji francuskiej nie zmieniło się pod wpływem wiedzy, że uczestniczyły w niej kobiety”). Wyzwanie, jakie stanowią takie reakcje, w ostatecznym rachunku okazuje się być natury teoretycznej. Pojawia się konieczność przeanalizowania nie tylko relacji między doświadczeniem kobiecym i męskim w przeszłości, ale też przelożeniem historii minionej na dzisiejszą praktykę historyczną. Jak działa *gender* w ludzkich stosunkach społecznych? Jakie znaczenie ma *gender* przy organizacji i odbiorze wiedzy historycznej? Odpowiedzi na te pytania uzależnione są od zdefiniowania *gender* jako kategorii analitycznej.

Przeważająca większość prób teoretycznych, jakie historycy podejmowali w odniesieniu do koncepcji *gender*, pozostaje zakorzeniona w tradycyjnych ramach nauk społecznych – wykorzystywano z dawien dawna funkcjonujące formuły, objaśniające świat szeregiem uniwersalnych przyczyn. Jednak teorie te w najlepszym razie pozostawały ograniczone – zazwyczaj opierały się na redukujących lub upraszczających uogólnieniach, nie licujących ani z charakterystycznym dla historii jako dyscypliny naukowej wycuciem dla złożoności społecznych uwarunkowań, ani z feministycznym przywiązaniem do analiz, które są w stanie prowadzić do zmiany. Przegląd tych teorii najlepiej pokaże ich ograniczenia i umożliwi zaproponowanie odmiennego podejścia.<sup>9</sup>

---

<sup>9</sup> W kwestii przeglądu najnowszych prac z obszaru historii kobiet por. Joan W. Scott, „Women's History: The Modern Period”, *Past and Present*, 101/1983, ss. 141-157.

### ***Gender w badaniach historycznych: opis albo synonim kategorii kobiety***

Podejścia, jakie przyjmuje większość historyków, przypisać można do dwóch odrębnych kategorii. Pierwsza jest zasadniczo opisowa – odnosi się do istnienia pewnych zjawisk czy rzeczywistości [phenomena or realities], jednak bez silenia się na interpretację, wyjaśnienia czy przypisywanie przyczyn. W drugim podejściu chodzi o analizę przyczyn – teoretyzuje się na temat natury zjawisk czy rzeczywistości, szukając wyjaśnień, jak i dlaczego przyjęły one taką właśnie formę. Najprostsze, stosunkowo świeże użycie terminu „*gender*” czyni z niego synonim „kobiety”. Całe mnóstwo książek i artykułów z obszaru historii kobiet w ciągu ostatnich kilku lat wstawiło w tytułach „*gender*” w miejsce „kobiety”. W niektórych przypadkach chodzi tu – aczkolwiek takie użycie poniekąd nawiązuje do pewnych koncepcji analitycznych – o polityczną akceptowalność w polu. W tych przypadkach wykorzystanie słowa „*gender*” ma zaznaczać akademicką powagę dzieła, gdyż brzmi bardziej neutralnie i obiektywnie aniżeli „kobiety”. „*Gender*” wydaje się pięknie pasować do naukowej terminologii nauk społecznych – dzięki temu odcina się od (najprawdopodobniej zbyt ostro brzmiącej) polityki feministek. Używane w ten sposób pojęcie „*gender*” nie niesie ze sobą konieczności zajmowania stanowiska w kwestii nierówności czy władzy, nie odsyła też do skrzywdzonej (a zatem niewidzialnej) strony. Tam, gdzie termin „historia kobiet” czyni polityczną deklarację – samym stwierdzeniem, że (przeciwie do zwyczajowej praktyki) kobiety stanowią pełnoprawne podmioty historyczne, „*gender*” włącza [*includes*] kobiety, ale ich nie nazywa – wydaje się więc, że nie przedstawia sobą krytycznego zagrożenia. Takie użycie tego terminu odczytywać można jako jeden z przejawów dążenia feministycznych badaczek do zyskania akademickiej prawomocności, które nasiliło się w latach osiemdziesiątych.

Ale jest to tylko jedna z postaci użycia tego słowa. „*Gender*” wykorzystuje się jako zamiennik dla „kobiety” również po to, by zasugerować, iż każda informacja na temat kobiet jest jednocześnie informacją o mężczyznach, jedno implikuje badanie drugiego. Łączy się z podkreśleniem, że świat kobiet jest częścią świata mężczyzn – stworzonym wewnątrz i przez niego. Takie użycie odrzuca interpretacyjnie użyteczną koncepcję dwóch oddzielnych sfer – zgodnie z nim badanie kobiet w oderwaniu przyczynia się jedynie do żywotności fikcyjnego obrazu dwóch sfer – obszarów doświadczenia jednej lub drugiej płci – które mają ze sobą niewiele lub zgoła nic wspólnego. Dodatkowo *gender* wykorzystuje się na oznaczenie społecznych relacji między płciami. Otwarcie odrzuca się w jego ramach wykładnię biologiczną – na przykład, przeświadczenie, iż wspólnym mianownikiem różnorodnych form podporządkowania kobiet jest fakt, iż kobiety mają zdolność rodzenia dzieci, za to mężczyźni zasadniczo odznaczają się większą

siłą mięśni. W to miejsce wraz z pojęciem *gender* wprowadza się „społeczne konstrukcje” - całkowicie społeczny rodowód przekonań na temat ról właściwych kobietom i mężczyznom. W ten sposób mówi się o wyłącznie społecznym pochodzeniu kobiecych i męskich subiektywnych tożsamości [*subjective identities*]. Zgodnie z taką definicją *gender* stanowi społeczną kategorię narzuconą ciału posiadającemu płeć [*sexed body*].<sup>10</sup> Wraz z rozpowszechnieniem się studiów nad płcią i seksualnością słowo *gender* okazało się niezwykle przydatne – oferuje bowiem sposób na odróżnienie praktyki społecznej od ról przypisywanych kobietom i mężczyznom. Aczkolwiek akademicki uznają związki między płcią a (jak to określają socjologowie rodziny) „rolami płciowymi”, to nie zakładają istnienia prostego, bezpośredniego przełożenia. Sięgnięcie po termin *gender* wydobywa na pierwszy plan cały system relacji, wśród których może znaleźć się płeć, ale który nie jest przez płeć bezpośrednio determinowany, ani też nie determinuje bezpośrednio seksualności.

Tego rodzaju opisowe wykorzystanie pojęcia *gender* służyło historykom najczęściej przy mapowaniu nowego obszaru. Kiedy historycy społeczni zwrócili się ku nowym przedmiotom badań, *gender* okazało się pasować do takich tematów, jak kobieta, dziecko, rodzina czy ideologie genderowe. Innymi słowy, wykorzystanie to ma miejsce wyłącznie w tych obszarach – strukturalnych i ideologicznych – w których mamy do czynienia z relacjami pomiędzy płciami. Ponieważ, przynajmniej na powierzchni [*on the face of it*] wojna, dyplomacja czy wielka polityka nie dotyczyły otwarcie stosunków płciowych, pojęcie *gender* w tym kontekście wydaje się nieestosowne, a tym samym również nie nadaje się do wykorzystania w ramach myśli historycznej zogniskowanej wokół problemów władzy i polityki. W efekcie wzmacnia się szczególnego rodzaju pogląd funkcjonalistyczny w ostatniej instancji zakorzeniony w biologii i utrwała w uprawianiu historii koncepcję oddzielonych sfer (seksu i polityki, rodziny i narodu, kobiet i mężczyzn). Aczkolwiek przy takim użyciu *gender* łączy się z podkreśleniem, iż stosunki międzypłciowe mają charakter społeczny, nie mówi niczego na temat, jak są one konstruowane w takiej a nie innej formie, jak działają czy jak zmieniają się. Stosowana opisowo kategoria *gender* znów łączy się z badaniami spraw związanych z kobietami. *Gender* to nowy temat, nowy obszar historycznych dociekań, nie ma jednak analitycznej mocy, pozwalającej uderzyć w istniejące paradygmaty historyczne i zmienić je.

Niektórzy historycy i historyczki mieli – co oczywiste – świadomość tego problemu. Starano się wykorzystywać teorie, które mogłyby tłumaczyć koncepcję *gender* i pokazywać naturę historycznej zmiany. W istocie prawdziwym wyzwaniem było pogodzenie – ogólnej i uniwersalnej

---

<sup>10</sup> Argumenty przeciwko wykorzystywaniu pojęcia *gender* do podkreślenia społecznych aspektów różnicy płci wysuwa m.in. Moira Gatens, „A Critique of the Sex/Gender Distinction” w: *Beyond Marxism? Interventions after Marx*, J. Allen, P. Patton (red.), Sydney 1983, ss. 143-160.

– teorii z historią, nastawioną na badania kontekstowo warunkowanej specyfiki i fundamentalnych przemian. Rezultaty okazały się szalenie eklektyczne: częściowe zapożyczenia zapoznawały analityczną moc danej teorii lub, co gorsza, stosowano się do przykazań danej teorii bez świadomości, co dokładnie one implikują. Pojawiały się relacje o przemianach, które jednak – zakorzenione w uniwersalnych teoriach – ilustrowały jedynie pewne niezmiennie motywy, a także błyskotliwe, pełne wyobraźni studia, których teoretyczna podbudowa pozostawała tak dobrze ukryta, że próżno by je traktować jako modelowe dla następnych badań. Ponieważ teorie, jakie historycy i historyczki decydowali się wykorzystać, częstokroć pozostawały niewypowiedziane, a ich implikacje nierozwinięte, warto chyba spędzić trochę czasu nad ich opracowaniem. Takie ćwiczenie pozwoli nam ocenić przydatność danych teorii, a nawet – być może – wypracować jakieś bardziej przydatne teoretyczne podejście.

### ***Gender w świetle krytyki patriarchatu***

Historyczki feministyczne wykorzystywały cały szereg rozmaitych podejść przy analizowaniu *gender*, ale ostatecznie sprowadzało się to do wyboru spośród trzech pozycji teoretycznych.<sup>11</sup> Pierwsza, zbudowana w całości siłami feministek, starała się objaśniać pochodzenie patriarchatu. Druga wpisywała się tradycję marksistowską i w niej szukała miejsca dla krytyki feministycznej. Trzecia, zasadniczo podzielona wzdłuż rozłamu na francuski poststrukturalizm i angloamerykańską teorię relacji z obiektem, odwoływała się do wspomnianych, różnych szkół psychoanalitycznych, by tłumaczyć wytwarzanie i reprodukcję genderowej tożsamości podmiotu. Teoretyczki patriarchatu swoją uwagę skupiały przede wszystkim na podporządkowaniu kobiet, najczęściej znajdując wytłumaczenie tego stanu rzeczy w męskiej „potrzebie” zdominowania kobiety. W swojej doskonałej interpretacji Hegla Mary O'Brien zdefiniowała męską dominację jako efekt męskiego pragnienia przekroczenia własnej alienacji od środków reprodukcji gatunku. Zasada ciągłości pokoleń przyznaje prymat ojcostwu, zapoznając jednocześnie prawdziwy trud i społeczną realność pracy kobiet związanej z wydawaniem dzieci na świat. Źródło wyzwolenia kobiet tkwi w „adekwatnym zrozumieniu procesu reprodukcji” i właściwej ocenie sprzeczności między naturą trudu reprodukcyjnego kobiet i jego (męskiej) ideologicznej mistyfikacji.<sup>12</sup> Dla Shulamith Firestone reprodukcja jako taka stanowiła „gorzką pułapkę” zastawioną na kobiety. Jednak jej bardziej materialistyczna analiza zakładała wyzwolenie – związane z przemianami

---

<sup>11</sup>Nieco inne podejście do analizy feministycznej znaleźć można w: Linda J. Nicholson, *Gender and History. The Limits of Social Theory in the Age of the Family*, Nowy Jork 1986.

<sup>12</sup>Mary O'Brien, *The Politics of Reproduction*, Londyn 1981, ss. 8-15, 46.

technologii reprodukcyjnych, które już w całkiem bliskiej przyszłości mogłyby wyeliminować potrzebę wykorzystywania kobiecych ciał w charakterze czynników reprodukcji gatunku.<sup>13</sup>

O ile dla wielu badaczek reprodukcja stanowiła klucz do zrozumienia patriarchy, dla innych odpowiedzią była seksualność. Catherine MacKinnon twardo formułowała to w charakterystycznym dla niej, osobistym stylu, ale jednocześnie w sposób znamieny dla całego nurtu: „Seksualność dla feminizmu jest czymś takim, jak praca dla marksizmu: jest to coś najbardziej własnego, a przy tym najdotkliwiej odebranego.” „Seksualne uprzedmiotowienie stanowi naczelną element procesu podporządkowania [*subjection*] kobiet. W nim działanie łączy się ze słowem, konstrukcja z jej wyrazem, postrzeżenie z jego wzmocnieniem, mit z rzeczywistością. Mężczyzna pieprzy kobietę; podmiot – czasownik – przedmiot.”<sup>14</sup> Nie porzucając analogii z Marksem, MacKinnon przedstawiła feministyczną alternatywę dla materializmu dialektycznego – nową metodą analizy miało być podnoszenie świadomości [*consciousness-raising*]. Kobiety – argumentowała – wyrażając podzielane między sobą dla nich doświadczenie uprzedmiotowienia, zaczynają rozumieć swoją wspólną tożsamość i w ten sposób popychane są do politycznego działania. Dla MacKinnon seksualność więc pozostawała poza ideologią. Dawalo się ją odkryć jako niezapośredniczony fakt doświadczenia. Aczkolwiek stosunki seksualne w ramach tej analizy definiowane są jako społeczne, nie poza nierównością wpisaną w relację płciową jako taką nie tłumaczy, dlaczego system władzy działa w taki, a nie inny sposób. Ostatecznie okazuje się, że źródłowe dla nierówności wpisanych w relacje między płciami są same nierówności w relacji między płciami. Aczkolwiek nierówność pochodząca z seksualności opisywana jest jako ucieleśniona [*embodied*] w „całym systemie relacji społecznych”, to nie jest wytłumaczone, jak ten system działa.<sup>15</sup>

Teoretyczki patriarchy częstokroć ujmowały nierówności między mężczyznami a kobietami na ważne sposoby, ale z historycznego punktu widzenia ich teorie pozostają problematyczne. Przede wszystkim, kiedy proponują one analogię wewnętrzną względem systemu genderowego, jednocześnie podkreślają pierwotność [*primacy*] tego systemu we wszelkiej organizacji społecznej. Tym niemniej teorie te nie pokazują, jak nierówność genderowa strukturyzuje wszystkie inne nierówności, ani *w jaki sposób gender* przekłada się na te obszary życia, które nie wydają się z nim związane. Po drugie, bez względu na to, czy dominacja wynika z męskiego przywłaszczenia sobie kobiecej pracy reprodukcyjnej czy z seksualnego uprzedmiotowienia kobiet przez mężczyzn, analiza opiera się na różnicy fizycznej. Różnica

<sup>13</sup>Shulamith Firestone, *The Dialectics of Sex*, Nowy Jork 1970. Sformułowanie „gorzka pulapka” pochodzi od Mary O'Brien (*The Politics of Reproduction*, s. 8).

<sup>14</sup> Catherine MacKinnon, „Feminism, Marxism, Method, and the State: An Agenda for Theory”, *Signs* nr 7(wiosna)/1982, ss. 515, 541.

<sup>15</sup> Tamże, ss. 541, 543.



fizyczna natomiast stanowi aspekt uniwersalny i niezmienny – nawet wówczas, gdy teoretyczki patriarchy starają się uwzględniać zmieniające się formy i systemy genderowej nierówności.<sup>16</sup> Teoria zbudowana na jednej zmiennej – różnicy fizycznej – oznacza dla historyka problem: przyjmuje jako dane spójne, czy też wrodzone [*inherent*] znaczenie przypisywane ludzkiemu ciału, niezależne od konstrukcji społecznych czy kulturowych, a tym samym ahistoryczność samego *gender*. Historia okazuje się zajmować poniekąd epifenomenami, opisując niekończące się wariacje na niezmienny temat ustalonej genderowej nierówności.

### ***Gender w ujęciu feministek marksistowskich***

Feministki marksistowskie przyjmują bardziej historyczne podejście – nicią przewodnią jest jednak dla nich pewna teoria historii. Mimo rozmaitych wariantów i adaptacji przyjęte z góry założenie, że *gender* wyjaśnia się „materialnie” [*material explanation*] ogranicza, a przynajmniej spowalnia rozwijanie nowych dróg analitycznych. Czy przytacza się rozwiązanie z tradycji tzw. podwójnego systemu (przyjmującej istnienie oddzielnych, ale wchodzących w interakcję obszarów kapitalizmu i patriarchy), czy opiera się analizę raczej na ortodoksyjnych debatach marksistowskich dotyczących sposobów produkcji [*modes of production*], wyjaśnienie pochodzenia i transformacji systemów genderowych znajduje się na zewnątrz płciowego podziału pracy. Rodziny, gospodarstwa domowe i seksualność – wszystko to ostatecznie stanowi wytwór zmieniających się sposobów produkcji. W ten oto sposób Engels zakończył swoje dzieło *O pochodzeniu rodziny*<sup>17</sup> i na tym opiera się w końcowym ujęciu analiza ekonomistki Heidi Hartmann. Hartmann podkreślała, jak ważne jest uwzględnienie patriarchy i kapitalizmu jako oddzielnych, ale współdziałających ze sobą systemów. W miarę jednak rozwijania argumentacji daje pierwszeństwo przyczynom ekonomicznym – patriarchat okazuje się zawsze rozwijać i zmieniać w funkcji zmieniających się stosunków produkcji. Kiedy sugeruje, że „aby skończyć z męską dominacją, należy wyeliminować płciowy podział pracy”, ma na myśli podział pracy wedle płci.<sup>18</sup>

---

<sup>16</sup> Ciekawą debatę historyków na temat teoretycznych zalet i wad terminu „patriarchat” zob. w: Sheila Rowbotham, Sally Alexander i Barbara Taylor w: *People's History and Socialist Theory*, Raphael Samuel (red.), Londyn 1981, ss. 363-373.

<sup>17</sup> Frederick Engels, *O pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa*, tłum. J.F. Wolski, Książka i Wiedza, Warszawa 1969.

<sup>18</sup> Heidi Hartmann, „Capitalism, Patriarchy, and Job Segregation by Sex”, *Signs* 1(wiosna)/1976, s. 168; zob. też: „The Unhappy Marriage of Marxism and Feminism: Towards a More Progressive Union”, *Capital and Class* nr 8/1979, ss. 1-33. Nieszczęśliwe małżeństwo marksizmu i feminizmu. Tłum. Katarzyna Szumlewicka; Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009. „The Family as the Locus of Gender, Class, and Political Struggle: The Example of Housework”, *Signs* nr 6(wiosna)/1981, ss. 366-394. Rodzina jako splot konfliktów płciowych, klasowych i politycznych. Tłum. Alicja Brodowicz Transue Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2007.. URL <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fe0021hartmann.pdf>

Wczesne dyskusje feministek marksistowskich skupiały się wokół jednego zestawu problemów: odrzucenia esencjalizmu przez te z nich, wedle których płciowy podział pracy w kapitalizmie warunkowany jest „wymogami biologicznej reprodukcji”; bezowocności włączania „sposobów reprodukcji” do dyskusji nt. sposobów produkcji (pozostają one kategorią przeciwstawną i nie można im przyznawać takiego samego statusu, jaki mają sposoby produkcji); uznania, że systemy ekonomiczne nie determinują bezpośrednio stosunków genderowych, a wręcz, że podporządkowanie kobiet poprzedza kapitalizm i nie ustępuje wraz z zaprowadzeniem socjalizmu; poszukiwania na przekór wszystkiemu materialistycznego wyjaśnienia odsuwającego na bok naturalne różnice fizyczne.<sup>19</sup> Ważna próba wydobywania się z tego zakłętego kręgu stanowił esej Joan Kelly pt. „The Doubled Vision of Feminist Theory”, w którym starała się udowodnić, że system ekonomiczny i genderowy wchodzi w interakcję, produkując w ten sposób społeczne i historyczne doświadczenie. Żaden z tych systemów nie stanowił bezpośredniej przyczyny [*was causal*], ale oba „równocześnie przyczyniają się do reprodukcji socjoekonomicznych i zdominowanych przez mężczyzn struktur konkretnego porządku społecznego.” Sugestie Kelly w kwestii niezależnego istnienia systemów genderowych oznaczały znaczące otwarcie konceptualne, jednak jej przywiązanie do ram pojęciowych marksizmu kazało jej podkreślać przyczynową rolę czynników ekonomicznych także w determinowaniu systemu genderowego: „Relacja między płciami działa w zgodzie ze strukturami socjoekonomicznymi i poprzez nie – podobnie ze strukturami płciowo-genderowymi [*sex/gender*].”<sup>20</sup> Kelly wprowadziła koncepcję „płciowo uwarunkowanej rzeczywistości społecznej” [*sexually based social reality*], ale jednocześnie bardziej skłonna była kłaść nacisk raczej na społeczną aniżeli płciową naturę owej rzeczywistości. W jej języku słowo „społeczny” najczęściej rozumiane było w odniesieniu do ekonomicznych stosunków produkcji.

Najśmielszą eksploracją pola seksualności w dorobku amerykańskiego feminizmu marksistowskiego stanowiła antologia esejów *Powers of Desire* opublikowana w 1983 r.<sup>21</sup> Autorki pod wpływem narastającego zainteresowania kwestiami seksualności wśród działaczy politycznych i akademików – nie bez odniesień do francuskiego filozofa Michela Foucaulta,

---

<sup>19</sup> W dyskusjach feminizmu marksistowskiego brały udział m.in. Zillah Eisenstein, *Capitalist Patriarchy and the Case for Socialist Feminism*, Nowy Jork 1979; A. Kuhn, „Structures of Patriarchy and Capital in the Family” w: *Feminism and Materialism*, A. Kuhn, A. Wolpe (red.), Londyn 1978; Rosalind Coward, *Patriarchal Precedents*, Londyn 1983; Hilda Scott, *Does Socialism Liberate Women?*, Boston 1974; Jane Humphries, „Working Class Family, Women's Liberation and Class Struggle: The Case of Nineteenth-Century British History”, *Review of Radical Political Economics* nr 9/1977, ss. 25-41; teźże, „Class Struggle and the Persistence of the Working Class Family”, *Cambridge Journal of Economics* nr 1/1971, ss. 241-258. Zob. też: debata nt. pism Humphrie w: *Review of Radical Political Economics* nr 12/1980, ss. 76-94.

<sup>20</sup> J. Kelly, „The Doubled Vision of Feminist Theory”, dz. cyt., s. 61.

<sup>21</sup> *Powers of Desire: The Politics of Sexuality*, Ann Snitow, Christine Stansell, Sharon Thompson (red.), Nowy Jork 1983.

twierdzącego, iż seksualność stanowi wytwór historycznego kontekstu – i w przekonaniu, że „seksualna rewolucja” wymaga poważnej analizy za cel swoich badań obrały „politykę seksualną”. W ten sposób postawiły pytanie o przyczynowość – i dały na nie cały szereg różnych odpowiedzi. Ogromną zaletę tego tomu stanowi właśnie brak analitycznej jednorodności, wyczuwalne analityczne napięcie. Kiedy poszczególne autorki podkreślają uwarunkowania kontekstem społecznym (co częstokroć przekłada się na „ekonomiczny”), obok zamieszczają zastrzeżenie, iż równie ważne jest badanie „psychicznego strukturyzowania tożsamości genderowej”. Jeśli o „ideologii *gender*” niekiedy mówi się, że „odbija” struktury ekonomiczne i społeczne, to kluczowa okazuje się również potrzeba zrozumienia w całej złożoności „połączeń między społeczeństwem a trwałą strukturą psychiczną”<sup>22</sup>. Z jednej strony, redaktorki podpisują się pod stanowiskiem Jessiki Benjamin, iż polityka nie może zapoznawać „erotycznego, fantastycznego komponentu ludzkiego życia”, ale, z drugiej strony, żaden z tekstów poza esejem samej Benjamin nie odnosi się w wyczerpujący czy poważny sposób do problemów teoretycznych, jakie podnosi psychoanalityczka.<sup>23</sup> Zamiast tego, w całym tomie daje się między wierszami wyczytać milczące założenie, iż marksizm da się rozszerzyć w taki sposób, by obejmował dyskusje na temat ideologii, kultury czy psychologii – i że da się tego dokonać za pośrednictwem konkretnego badania materiału [*evidence*], jakie podjęto w ramach większości zamieszczonych artykułów. Zaletą takiego podejścia jest unikanie bezpośrednich konfrontacji stanowisk, a wadą – ustępowanie placu w pełni wyartykułowanej teorii, która od relacji płci prowadzi z powrotem do stosunków produkcji.

Porównanie wysiłków amerykańskich feministek marksistowskich – nastawionych na badania i prezentujących szereg względnie zróżnicowanych pozycji – z pracami ich angielskich koleżanek, mocniej przywiązanych do polityki żywotnej tradycji marksistowskiej, pokazuje, że Angielkom z większą trudnością przychodziło zakwestionowanie ograniczeń ściśle deterministycznych eksplanacji. Problem ten wyraźnie widać w niedawnych dyskusjach na łamach *New Left Review* pomiędzy Michèle Barrett a jej krytyczkami, które oskarżyły ją o odejście od materialistycznej analizy płciowego podziału pracy w kapitalizmie.<sup>24</sup> Dostrzec to można również

---

<sup>22</sup> Ellen Ross i Ryana Rapp, „Sex and Society: A Research Note from Social History and Anthropology”, w: *Powers of Desire*, dz. cyt., s. 53.

<sup>23</sup> „Introduction” w: *Powers of Desire*, s. 12; Jessica Benjamin, „Master and Slave: The Fantasy of Erotic Domination”, tamże, s. 297.

<sup>24</sup> Johanna Brenner, Maria Ramas, „Rethinking Women's Oppression”, *New Left Review* nr 144/1984, ss. 33-71; Michèle Barrett, „Rethinking Women's Oppression: A Reply to Brenner and Ramas”, *New Left Review* nr 146/1984, ss. 123-128; Angela Weir i Elisabeth Wilson, „The British Women's Movement”, *New Left Review* nr 148/1984, ss. 73-103; Michèle Barrett, „A Response to Weir and Wilson”, *New Left Review* nr 150/1985, ss. 143-147; Jane Lewis, „The Debate on Sex and Class”, *New Left Review* nr 149/1985, ss. 108-120. Zob. też: Hugh Armstrong i Pat Armstrong, „Beyond Sexless Class and Classless Sex: Towards Feminist Marxism”, *Studies in Political Economy* nr 10/1983, ss. 7-44; tychże, „Comments: More on Marxist Feminism”, *Studies in Political Economy* nr 15/1984, ss. 179-184; oraz Jane Jenson, „Gender and Reproduction; or, Babies and the State”,

w tendencji, by zamiast starać się pogodzić psychoanalizę i marksizm, opowiadać się za jedną lub drugą pozycją – charakterystycznej dla prac teoretyczek, które jeszcze jakiś czas temu twierdziły, iż fuzja tych dwóch pozycji jest możliwa.<sup>25</sup> Trudności, jakie po obu stronach oceanu przedstawia praca w ramach pojęciowych marksizmu, są wyraźnie widoczne we wszystkich wspomnianych przeze mnie pracach. Trafiają na problem odwrotny, niż stawia teoria patriarchalna [*patriarchal theory*]. W marksizmie koncepcja *gender* od dawna traktowana jest jako wytwór uboczny przemian struktur ekonomicznych – stanowi koncepcję analityczną, ale nie na prawach odrębnej teorii.

### ***Gender w teoriach psychoanalitycznych***

Przegląd teorii psychoanalitycznej wymaga wyszczególnienia istniejących szkół – różne podejścia zazwyczaj klasyfikowane są z uwzględnieniem pochodzenia ich założycieli i większości praktyków. Istnieje szkoła angloamerykańska pracująca w terminologicznych ramach teorii relacji z obiektem. W Stanach Zjednoczonych najczęściej wspomina się w tym kontekście nazwisko Nancy Chodorow. Prace Carol Gilligan również miały dalekosiężny wpływ na amerykańskie akademickie, także w obszarze historii. Gilligan odwołuje się do dzieł Chodorow, aczkolwiek w mniejszym niż ona stopniu interesuje się konstrukcją podmiotu, a bardziej – rozwojem moralnym i kwestiami zachowania. W przeciwieństwie do szkoły amerykańskiej, szkoła francuska opiera się na strukturalistycznych i poststrukturalistycznych odczytaniach Freuda w ramach teorii języka (dla feministek kluczową figurą pozostaje tu Jacques Lacan).

Obie szkoły w szczególny sposób koncentrują się na procesach kształtujących tożsamość podmiotu i obie skupiają się na wczesnych stadiach rozwoju dziecka, szukając tam klucza do formowania się tożsamości genderowej. Teoretyczki relacji z obiektem podkreślają wpływ nabytego doświadczenia [*actual experience*] – dziecko widzi, słyszy i odnosi się do osób, które o nie dbają, w szczególności do swoich rodziców), podczas gdy poststrukturalistki kładą nacisk na centralną rolę języka w komunikowaniu, interpretowaniu i reprezentacjach *gender*. (Pod hasłem „język” poststrukturalizm ma na myśli nie tyle słowa, co systemy znaczeń – porządki symboliczne – które poprzedzają opanowanie przez jednostkę mowy, czytania i pisma.) Kolejną różnicę

---

maszynopis z czerwca 1985 r., ss. 1-5.

<sup>25</sup> W zakresie wczesnych sformułowań teoretycznych por. *Papers on Patriarchy: Conference*, Londyn 1976. Jestem wdzięczna Jane Caplan za informację o istnieniu tej publikacji, chęć udostępnienia mi swojego egzemplarza i podzielenia się przemyśleniami na jej temat. W kwestii pozycji psychoanalitycznych zob. Sally Alexander, „Women, Class and Sexual Difference”, *History Workshop* nr 17/1984, ss. 125-135. W seminariach prowadzonych na Princeton University na początku 1986 r. Juliet Mitchell, jak się zdaje, zdecydowała się powrócić do podkreślania wagi materialistycznej analizy *gender*. Próbę wykroczenia poza teoretyczny impas feminizmu marksistowskiego widać u Coward w jej *Patriarchal Precedents*, dz. cyt. Zob. też błyskotliwą pracę amerykańskiej antropolożki Gayle Rubin, „The Traffic in Women: Notes on the 'Political Economy' of Sex” w: *Towards an Anthropology of Women*, Rayna R. Reiter (red.), Nowy Jork 1975, ss. 167-168.

między tymi szkołami myślenia kreuje podejście do nieświadomości – dla Chodorow ostatecznie stanowi ona przedmiot [*subject*] świadomego rozumienia, dla Lacana – nie. Wedle lacanistów nieświadomość jest czynnikiem krytycznym w procesie konstrukcji podmiotu; ponadto stanowi obszar, w którym lokuje się różnica płciowa [*sexual division*], a zatem również nieustępująca niestabilność genderowego podmiotu [*gendered subject*].

W ostatnich latach feministki-historyczki często sięgały po opisane wyżej teorie – albo dlatego, że służyły im one do wzbogacenia szczegółowych odkryć obserwacjami bardziej ogólnej natury, albo dlatego, że wydają się one źródłem ważnych teoretycznych twierdzeń na temat *gender*. Historyczki pracujące nad koncepcją „kultury kobiecej” coraz częściej cytują Chodorow lub Gilligan, powołując się na nie zarówno, by dowieść słuszności swoich interpretacji, jak i objaśnić je. Te z kolei, dla których teoria feministyczna wciąż stanowi przeciwnika, zwracają się raczej w stronę Lacana. Ostatecznie jednak żadna z tych teorii nie wydaje mi się całkowicie możliwa do zastosowania przez historyka – przyjrzyjmy się bliżej, dlaczego tak jest.

Moje zastrzeżenia co do teorii relacji z obiektem dotyczą jej literalności i opierania się na względnie niewielkich strukturach interakcyjnych mających wytwarzać tożsamość genderową wraz z jej przemianami. Zarówno podział pracy wewnątrz rodziny, jak i faktyczna dystrybucja zadań pomiędzy rodziców odgrywają kluczową rolę w teorii Chodorow. Przeważające na Zachodzie systemy wytwarzają jasny podział na to, co męskie, i to, co kobiece: „Podstawowe kobiece odczucie Ja funkcjonuje w powiązaniu ze światem, podstawowe męskie odczucie Ja pozostaje w separacji [*is separate*].”<sup>26</sup> Według Chodorow, jeśli ojcowie byłoby bardziej zaangażowani w swoje rodzicielstwo i częściej obecni w sytuacji domowej, wynik edypalnego dramatu mógłby okazać się odmienny.<sup>27</sup>

---

<sup>26</sup> Nancy Chodorow, *The Reproduction of Mothering: Psychoanalysis and the Sociology of Gender*, Berkeley, CA 1978, s. 169.

<sup>27</sup> „Moje ujęcie sugeruje, że kwestie genderowe mogą ulegać znacznym wpływom w okresie edypalnym, ale nie stanowią jedynego obszaru oddziaływania tego kompleksu, ani też jego jedynych wytworów. Negocjowanie tych kwestii pojawia się w kontekście szerszych procesów relacji z obiektem i procesów Ja. Owe szersze procesy mają równy wpływ na formowanie się struktury psychicznej, a także życie psychiczne i typy wchodzenia w relacje u mężczyzn i kobiet. Świadczą one o różnych trybach samoidentyfikacji i orientowania się na obiekty heteroseksualne i odnoszą się do bardziej asymetrycznych kwestii edypalnych, opisywanych przez psychoanalityków. Takie efekty – podobnie jak bardziej tradycyjne wyniki procesu edypalnego – biorą się z bardziej asymetrycznej organizacji rodzicielstwa, gdzie matka postrzegana jest jako naczelny rodzic, natomiast ojciec jest zasadniczo bardziej nieobecny – podobnie jak jego zaangażowanie w socjalizację, które odbywa się głównie w obszarach związanych z kształtowaniem typu genderowego.” Temże, s. 166. Należy zauważyć istotne różnice interpretacyjne w podejściach Chodorow i brytyjskich teoretyków relacji z obiektem, podążających za pracami D. W. Winnicotta i Melanie Klein. Podejście Chodorow najlepiej daje się scharakteryzować jako teoria socjologizująca lub zsocjologizowana – jest to również podstawowy pryzmat, przez który amerykańskie feministki postrzegają teorię relacji z obiektem jako taką. W kwestii historii brytyjskiej teorii relacji z obiektem w odniesieniu do polityki społecznej por. Denise Riley, *War in the Nursery*, Londyn 1984.

Interpretacja ta ogranicza zastosowanie koncepcji *gender* do obszaru rodziny i doświadczenia w przestrzeni gospodarstwa domowego i – z punktu widzenia historyka – nie pozwala połączyć go (czy też wpisać w nie tak interpretowanej jednostki) z innymi systemami społecznymi – gospodarką, polityką czy systemem władzy. Oczywiście funkcjonuje tu milczące założenie, że społeczeństwo, w ramach którego ojcowie pracują, matki zaś wypełniają większość zadań związanych z wychowywaniem dzieci, przekłada się na strukturę organizacji rodzinnej. Skąd jednak biorą się takie społeczne rozwiązania i dlaczego artykułowane są w terminach płciowego podziału pracy – nie jest jasne. Podobnie, nie podejmuje się tu kwestii nierówności (inaczej niż asymetrii). W jaki sposób w ramach tej teorii mamy objaśniać utrzymujące się wiązanie męskości z władzą, wyższe wartościowanie męskości niż kobiecości, tryby, w jakich dzieci zdają się uczyć takich powiązań i ocen, nawet jeśli wychowują się poza nuklearnymi gospodarstwami domowymi lub w gospodarstwach, w których zadania rodzicielskie dzielone są po równo między męża i żonę? Nie sądzę, by było to możliwe bez zwrócenia uwagi na przynajmniej pewne aspekty systemów symbolicznych – na sposoby, a jakie społeczeństwa reprezentują *gender*, wykorzystują je do artykułowania reguł relacji społecznych czy konstruowania znaczeń [*meaning*] przypisywanych doświadczeniu. Bez znaczenia nie ma doświadczenia. Bez procesu oznaczania [*signification*], nie ma znaczenia (co jednak nie znaczy, że język jest wszystkim, a jedynie że teoria, która nie bierze tego pod uwagę, zapoznaje ogromną rolę, jaką w definiowaniu ludzkiej osobowości i historii odgrywają symbole, metafory i pojęcia).

Język znajduje się w samym centrum teorii lacanowskiej – stanowi klucz do procesu wprowadzania dziecka w porządek symboliczny. Tożsamość genderowa konstruowana jest poprzez język. Według Lacana fallus stanowi centralne znaczące [*signifier*] różnicy płciowej – jednak znaczenie fallusa musi być odczytywane metaforycznie. W perspektywie dziecka dramat edypalny wydobywa na pierwszy plan warunki interakcji kulturowej – wszak groźba kastracji stanowi przejaw władzy i reguł (ojcowskiego) prawa. Stosunek dziecka do prawa uzależniony jest od różnicy płciowej i jego wyobraźniowej (lub fantazmatycznej) identyfikacji z męskością lub kobiecością. Innymi słowy, narzucenie reguł społecznej interakcji są z definicji i w szczególności [*specifically*] genderowe – dziewczynka z konieczności pozostaje w innym stosunku do fallusa niż chłopiec. Tym niemniej, bez względu na to, jak spójna i ustalona mogłaby się wydawać tożsamość genderowa, w istocie pozostaje ona wysoce niestabilna. Podobnie jak same słowa, subiektywna tożsamość stanowi proces różnicowania i odróżniania się [*differentiation and distinction*], wymaga stłumienia ambiwalencji i elementów opozycyjnych, aby zapewnić (i stworzyć iluzję) spójności i wzajemnego zrozumienia. Idea męskości zasadza się na koniecznym wyparciu aspektów kobiecych – czy też potencjalnej biseksualności podmiotu – i wprowadza konflikt do

opozycji między tym, co męskie, a tym, co kobiece. Wyparte pożądanie jest jednak obecne w nieświadomości i stanowi stałe zagrożenie dla stabilności genderowej identyfikacji – podważając jej jednolitość i uderzając w potrzebę bezpieczeństwa. Ponadto idee męskości i kobiecości na poziomie świadomości również nie są ustalone, jako że różnią się w zależności od kontekstu, w jakim się użyje. Konflikt jest zatem zawsze obecny – między odczuwaną przez podmiot potrzebą przynajmniej pozornej całości [*appearance of wholeness*] a brakiem terminologicznej precyzji, względnością znaczeń, ich zależnością od wyparcia.<sup>28</sup> Interpretacja w tym duchu sprawia, że kategorie takie, jak „mężczyzna” czy „kobieta” robią się problematyczne – sugeruje, że męskość i kobiecość nie są cechami wrodzonymi, ale subiektywnymi (a może fikcyjnymi) konstruktami. Interpretacja taka implikuje też, iż podmiot tkwi w nieustającym procesie konstrukcji, a to daje pewien usystematyzowany sposób interpretowania świadomych i nieświadomych pożądań poprzez wskazywanie na język, jako na adekwatne pole analizy. W tym sensie, wydaje mi się to pouczające.

Mimo wszystko jednak zniechęca mnie wyłączne skupienie się na kwestiach „podmiotu”, a także tendencja do urzeczowienia [*reify*] zakorzenionego podmiotowo antagonizmu między mężczyznami a kobietami, który przedstawia się jako fakt centralny dla *gender*. Ponadto, aczkolwiek pojawia się swoiste otwarcie w koncepcji, jak „podmiot” jest konstruowany, teoria ta ma skłonność do uniwersalizowania kategorii oraz relacji tego, co męskie, i tego, co kobiece. Historyk otrzymuje w rezultacie dość ograniczone odczytanie materiału z przeszłości. Nawet jeśli teoria ta uwzględnia relacje społeczne, łącząc kastrację z zakazem i prawem, nie pozwala na wprowadzenie pojęć historycznej szczególności [*historical specificity*] i zmienności [*variability*]. Fallus jest jedynym znaczącym; proces konstrukcji nacechowanego genderowo podmiotu jest ostatecznie przewidywalny – gdyż zawsze taki sam. Jeżeli, jak sugeruje teoretyczka filmu Teresa de Lauretis, potrzebujemy myśleć w terminach konstrukcji podmiotowości w ramach kontekstów społeczno-historycznych, to w ramach terminologii lacanowskiej nie ma sposobu na to, by te konteksty wyszczególnić [*specify*]. Nawet w ujęciu de Lauretis rzeczywistość społeczna (a więc „materialne, ekonomiczne i interpersonalne [relacje], które w w rzeczywistości są społeczne, a w szerszej perspektywie historyczne”) wydaje się usytuowana na zewnątrz, poza podmiotem.<sup>29</sup> Brak sposobu na pojmowanie „rzeczywistości społecznej” w kategoriach *gender*.

Problem obecnego w tej teorii antagonizmu płciowego ma dwa aspekty. Po pierwsze, łączy się projektem swoistej beczasowości – nawet w przypadku, gdy została ona uhistoryczniona, jak u Sally Alexander. W jej odczytaniu prac Lacana pojawiły się wnioski, iż

<sup>28</sup> Jacques Lacan and the Ecole Freudienne, Juliet Mitchell i Jacqueline Rose (red.), Londyn 1983; Sally Alexander, „Women, Class and Sexual Difference”, dz. cyt.

<sup>29</sup> Teresa de Lauretis, *Alice Doesn't: Feminism, Semiotics, Cinema*, Bloomington, Ind. 1984, s. 159.

„antagonizm płciowy stanowi nieuniknioną część procesu nabywania seksualności... Jeśli antagonizm pozostaje na zawsze latentny, możliwe jest też, że historia nie przyniesie żadnego ostatecznego rozwiązania, a jedynie ciągle przekształcenia, reorganizacje symbolizacji różnicy i płciowego podziału pracy.”<sup>30</sup> Być może sformułowanie to wydaje mi się nie do przyjęcia ze względu na moją miłość do utopii, a może nie przyjąłabym jeszcze tak zwanej przez Michela Foucaulta episteme klasycyzmu [*Classical Age*]. Tak czy inaczej, wypowiedź Alexander przyczynia się do utrwalenia binarnej opozycji między tym, co męskie, a tym, co kobiece, jako jedynej możliwej formy relacji i jako nieusuwalnego aspektu kondycji ludzkiej. Oznacza to raczej wzmocnienie niż zakwestionowanie tego, co Denise Riley określa słowami „przerazająca atmosfera niezmienności płciowej polaryzacji”. Píše ona: „Historycznie konstruowana istota opozycji [między tym, co męskie, a tym, co kobiece] ma jako jeden ze skutków dokładnie tego rodzaju atmosferę niezmiennej i monotonnej opozycji między mężczyznami a kobietami.”<sup>31</sup>

Właśnie tę opozycję, wraz z charakterystyczną dla niej nudą i monotonią, reklamowało (by wrócić do Anglo-Amerykanek) dzieło Carol Gilligan. Posiłkując się kategoriami różnic „doświadczenia” (rzeczywistości przeżywanej), wyjaśniała ona, że chłopcy i dziewczęta podążają rozbieżnymi ścieżkami rozwoju moralnego. Nie zaskakuje, że historyczki kobiet często sięgały po jej idee, tłumacząc nimi „inne głosy”, jakie zaczęły być w stanie usłyszeć dzięki swojej pracy. Problemów z tymi zapożyczeniami było sporo, pozostawały zresztą ze sobą w logicznych związkach.<sup>32</sup> Po pierwsze, jak często dzieje się to przy okazji przypisywania przyczyn, dochodziło do pewnego osunięcia: argumentacja przechodziła nagle z poziomu takich stwierdzeń, jak: „kobiece doświadczenie prowadzi do dokonywania wyborów moralnych w zależności od kontekstu i relacji” na poziom: „kobiety myślą i dokonują wyborów w taki właśnie sposób, ponieważ są kobietami”. W tej linii rozumowania implikuje się ahistoryczne – o ile nie esencjalistyczne – pojęcie kobiecości. Gilligan i inni rozciągnęli proponowane przez nią na podstawie badań niewielkiej próby dwudziestowiecznych amerykańskich uczniów opisy do postaci tezy na temat wszystkich kobiet. Ekstrapolację tę widać w szczególności (ale nie tylko) w dyskusjach niektórych historyków „kultury kobiet”, posiłkujących się materiałem od wczesnych świętych po nowoczesne bojowniczkę o prawa pracownicze, którzy redukowali go do takiej postaci, by stanowił dowód dla hipotezy Gilligan o powszechnej wśród kobiet preferencji względem funkcjonowania w relacjach [*relatedness*].<sup>33</sup> Takie wykorzystanie idei Gilligan stoi w

<sup>30</sup> Sally Alexander, „Women, Class and Sexual Difference”, dz. cyt., s. 135.

<sup>31</sup> Denise Riley, „Summary of Preamble to Interwar Feminist History Work”, maszynopis wystąpienia na Pembroke Center Seminar z maja 1985 r., s. 11.

<sup>32</sup> Carol Gilligan, *In a Different Voice: Psychological Theory and Women's Development*, Cambridge, Mass. 1982.

<sup>33</sup> Pożyteczna krytykę książki Gilligan znaleźć można w: J. Auerbach i in., „Commentary on Gilligan's *In a Different Voice*”, *Feminist Studies* nr 41/1985; a także „Women and Morality” - numer specjalny pisma *Social Research* nr 50/1983. Moje komentarze na temat tendencji historyczek do cytowania Gilligan opierają się na



ostrym kontraście z bardziej uhistorycznionymi i złożonymi koncepcjami „kultury kobiet”, jakie pojawiły się np. podczas sympozjum *Feminist Voice* w 1980 r.<sup>34</sup> Porównanie tego zestawu artykułów ze sformułowaniami Gilligan pokazuje, do jakiego stopnia proponowane przez nią pojęcie jest ahistoryczne – definiuje parę kobieta/mężczyzna jako uniwersalną i samoreprodukującą się opozycję binarną, która zawsze ustala się w ten sam sposób. Kładąc nacisk na utrwalone różnice (w przypadku Gilligan chodziłoby o upraszczanie danych na temat płci i rozumowania moralnego, by podkreślić znaczenie różnicy seksualnej), feministki przyczyniają się do umocnienia typu myślenia, któremu się przeciwstawiają. Aczkolwiek nalegają na ponowne przemyślenie kategorii „kobiecości” (Gilligan sugeruje wręcz, że kobiece wybory moralne mogą być bardziej ludzkie [*humane*] od męskich), nie poddają krytycznemu badaniu samej binarnej opozycji.

Potrzebujemy odrzucenia ustalonej, odwiecznej jakości w postaci opozycji binarnej – dogłębnego uhistorycznienia i dekonstrukcji uwarunkowań różnicy płciowej. Musimy stać się bardziej samoświadome, dokonując rozróżnień między analitycznym słownictwem a materiałem, który chcemy badać. Musimy znaleźć sposób (choćby niedoskonały) na nieustanne poddawanie własnych kategorii krytyce, na samokrytykę pod adresem naszych analiz. Jeśli wykorzystamy definicję dekonstrukcji zaproponowaną przez Jacquesa Derridę, tego rodzaju krytyka oznaczać będzie analizę kontekstową sposobów, w jakie działa każda opozycja binarna, odwracanie i przemieszczanie jej hierarchicznej konstrukcji – a nie przyjmowanie jej jako rzeczywistej czy oczywistej, czy wręcz leżącej w naturze rzeczy.<sup>35</sup> Poniekąd – co oczywiste – feministki robią to już od lat. Historia myśli feministycznej to historia odrzucenia hierarchicznej konstrukcji relacji pomiędzy tym, co męskie, a tym, co kobiece, w konkretnych kontekstach i starań odwrócenia lub przemieszczenia skutków jej działań. Historyczki feministyczne mają wreszcie okazję podbudować praktykę teorią i wypracować analityczną kategorię *gender*.

### ***Gender jako kategoria analityczna***

Zainteresowanie pojęciem *gender* jako kategorią analityczną pojawiło się dopiero pod koniec XX w. Nie znajdziemy go w głównych korpusach tekstów z zakresu teorii społecznej od

---

lekturze niepublikowanych prac i aplikacji o granty – cytowanie ich w tym miejscu byłoby niestosowne. Od pięciu lat śledzę rzeczzone odwołania – jest ich wiele i wciąż pojawiają się nowe.

<sup>34</sup> *Feminist Studies* nr 6/1980, ss. 26-64.

<sup>35</sup> Pod hasłem „dekonstrukcja” staram się przywołać dyskusję Derridy, która – choć z pewnością nie wynalazła opisywanej w niej procedury analitycznej – ma tę zaletę, że ją teoretyzuje, czyniąc z niej tym samym użyteczną metodę. Zwięzłe i przystępne omówienie Derridy znaleźć można w: Jonathan Culler, *Theory and Criticism after Structuralism*, Ithaca, N.Y. 1982, zwł. ss. 156-179; zob. także: J. Derrida, *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak. Warszawa 1999; tenże, *Ostrogi. Style Nietzschego*, przeł. B. Banasiak, Gdańsk 1997. Zob. Także: transkrypcje Pembroke Center Seminar z 1983 r. w: *Subjects/Objects* jesień 1984.

XVIII w. do pierwszej połowy XX w. Z całą pewnością niektóre teksty opierały swoją logikę na analogiach do opozycji męskie/kobiece, inne doceniały znaczenie „kwestii kobiecej”, a jeszcze inne zajmowały się kształtowaniem subiektywnej tożsamości płciowej, ale *gender* jako sposób omawiania systemów relacji płciowych lub społecznych nie pojawiło się. Zaniedbanie to może po części wyjaśniać trudność, z jaką współczesne feministki dopisywały termin *gender* do istniejącego korpusu teoretycznego i przekonywały zwolenniczki tej czy innej szkoły teoretycznej, iż *gender* należy do ich własnego słownika. Termin *gender* wpisuje się w szerszy kontekst wysuwania przez feministki roszczeń do pewnego obszaru definicyjnego i podkreślania, jak nieadekwatne są istniejące zestawy teorii do wyjaśniania utrzymujących się nierówności między kobietami a mężczyznami. Wydaje mi się znaczące, że słowo *gender* zaczęło być wykorzystywane w okresie poważnego zamieszania epistemologicznego [*great epistemologic turmoi*], które niekiedy przejawia się poprzez przechodzenie naukowców społecznych od paradygmatów naukowych do literackich (od nacisku na przyczynę do nacisku na znaczenie – antropolog Clifford Geertz mówił o tu „zmaconych gatunkach” badań)<sup>36</sup>, a niekiedy w debatach teoretycznych między zwolennikami zasady przejrzystości faktów a stronnikami wizji, że wszelka rzeczywistość jest interpretacją bądź konstrukcją [*is construed or constructed*], między obrońcami a tymi, którzy kwestionują ideę, iż „człowiek” [*„man”*] w racjonalny sposób panuje nad swoim przeznaczeniem. W przestrzeni, jaką otworzyły te debaty – a także równoległe do wysuniętej przez humanistykę krytyki nauk oraz krytyki empiryzmu i humanizmu ze strony postrukturalistów – feministki nie tylko zaczęły odnajdować własny głos, ale nawet zyskały akademickich i politycznych sojuszników. W tej właśnie przestrzeni musimy teraz wyartykułować *gender* jako kategorię analityczną.

Co powinny zrobić historyczki, które po tym wszystkim spotkały się z lekceważącym odprawieniem swojej dyscypliny przez niektórych współczesnych teoretyków – jako relikty myśli humanistycznej? Nie sądzę, żebyśmy musiały opuścić archiwa lub porzucić studiowanie przeszłości, jednak musimy zmienić niektóre nasze sposoby pracy i niektóre z pytań, jakie zwykłyśmy stawiać. Musimy dokładnie przebadać nasze metody analityczne, wydobyć na jaw przyjęte przesłanki naszych działań, wyjaśnić, skąd naszym zdaniem pojawia się zmiana. Zamiast poszukiwania jednej źródłowej przyczyny, musimy myśleć raczej o wzajemnie powiązanych – wręcz niemożliwych do rozplątania – procesach. Oczywiście, nadal powinnyśmy identyfikować badane problemy, ale powinny one dla nas być początkami, czy też punktami wejścia w różne, skomplikowane procesy. Bo to procesy musimy mieć ciągle na myśli. Musimy częściej pytać, jak rzeczy się stały – by zrozumieć, dlaczego się stały. Zgodnie ze sformulowaniem antropolożki Michelle Rosaldo, nie wolno nam szukać uniwersalnych, ogólnych przyczyn, ale znaczącego

---

<sup>36</sup> Clifford Geertz, „Blurred Genres”, *American Scholar* nr 49/1980, ss. 165-179.

objaśnienia [*meaningful explanation*]: „Dotarło do mnie, że miejsce kobiety w ludzkim życiu społecznym nie stanowi bezpośredniej konsekwencji tego, co ona robi, ale kształtuje się na podstawie znaczenia, jakiego nabiera jej działalność w konkretnej interakcji społecznej.”<sup>37</sup> W poszukiwaniu znaczenia [*meaning*] musimy zmierzyć się i z pojedynczym podmiotem, i z organizacją społeczną – a żeby wyartykułować, jaka jest natura relacji między nimi, kluczowe jest zrozumienie, jak na obu poziomach działa *gender* i jak dokonuje się zmiana. Ponadto musimy zastąpić przeświadczenie o jednolitości, spójności i scentralizowanym charakterze władzy społecznej czymś w rodzaju Foucaultowskiej koncepcji władzy jako rozproszonych konstelacji relacji nierówności, konstytuowanych dyskursywnie w społecznych „polach sił”.<sup>38</sup> W ramach tych procesów i struktur pojawia się przestrzeń na koncepcję ludzkiego działania [*agency*] jako próby (przynajmniej po części racjonalnej) skonstruowania własnej tożsamości, życia, zestawu relacji czy społeczeństwa – z pewnymi ograniczeniami i przy wykorzystaniu języka: języka konceptualnego, który zarazem ustanawia granice i zawiera w sobie możliwość negacji, oporu, reinterpretacji, gry metaforycznej inwencji i wyobraźni.

Moja definicja *gender* składa się z dwóch części i szeregu podzespołów. Są one wzajemnie powiązane, ale należy je analitycznie odróżniać. Rdzeń mojej definicji tkwi w integralnym związku między dwoma twierdzeniami: *gender* stanowi konstytutywny element relacji społecznych opartych na postrzeganych różnicach między płciami, a po drugie, *gender* jest podstawowym sposobem oznaczania relacji władzy. Zmiana w organizacji stosunków społecznych zawsze przekłada się na przemiany w reprezentacjach władzy, ale kierunek zmian może być też odwrotny. Jako konstytutywny element relacji społecznych opartych na postrzeganych różnicach płci, *gender* wprowadza cztery wzajemnie powiązane ze sobą elementy: po pierwsze, dostępne w ramach kultury symbole, przywołujące rozliczne (i często sprzeczne) reprezentacje – przykładowo, Ewę i Maryję jako symbole kobiety w tradycji zachodniego chrześcijaństwa – ale także mity o świetle i ciemności, oczyszczeniu i zmażeniu, niewinności i zepsuciu. Dla historyków najbardziej interesujące są pytania o to, jakie reprezentacje symboliczne się przywołuje, w jaki sposób i w jakim kontekście. Po drugie, koncepcje normatywne, które uprzywilejowują pewne interpretacje znaczeń symbolicznych w usiłowaniu ograniczenia [*limit and contain*] możliwości metaforycznych. Koncepcje te wyrażane są w ramach doktryn religijnych, edukacyjnych, naukowych, prawnych i politycznych i zazwyczaj przyjmują formę ustalonej opozycji binarnej, która daje kategoryczną i niedwuznaczną wykładnię znaczenia tego, co męskie, i tego, co kobiece, męskości i kobiecości. W rzeczywistości te wypowiedzi normatywne uzależnione są od odmowy lub wyparcia

<sup>37</sup> Michelle Zimbalist Rosaldo, „The Uses and Abuses of Anthropology: Reflections on Feminism and Cross-Cultural Understanding”, *Signs* nr 5/1980, s. 400.

<sup>38</sup> Michel Foucault, *Historia seksualności*, tłum. T. Komendant i in., Warszawa 2000, „Wprowadzenie”; tenże, *Power/Knowledge: Selected Interviews and Other Writings, 1972-1977*, Nowy Jork 1980.

alternatywnych możliwości – niekiedy mamy do czynienia z otwartym wobec nich sprzeciwem (w jakich momentach i okolicznościach się on pojawia – oto pytanie dla historyka). Pozycja, która wylania się jako dominująca, przedstawiana jest tak czy owak jako jedyna możliwa. Następująca po tym wyłonieniu historia pisana jest w taki sposób, jakby owe pozycje normatywne stanowiły wytwór raczej społecznego konsensusu, aniżeli konfliktu. Przykładem takiej historii może być potraktowanie wiktoriańskiej ideologii udomowienia tak, jakby była wytworzona jako całość, a dopiero potem spotkała się z reakcjami, a nie – że przez cały czas była przedmiotem całego wachlarza zróżnicowanych opinii. Inny przykład pochodzi od współczesnych grup religijnych fundamentalistów, które na siłę łączą swoje praktyki z przywróceniem kobiecie jej rzekomo bardziej autentycznej, „tradycyjnej” roli. Tymczasem w historii niewiele znajdzie się precedensów niekwestionowanego jej wypełniania. Celem nowych badań historycznych jest rozsadzenie pojęcia stałości [*fixity*], zrozumienie natury debaty lub wyparcia wytwarzających pozory beczasowej odwieczności binarnych reprezentacji genderowych. Ten typ analizy musi zawierać w sobie pojęcie polityczności, a także odniesienia do społecznych instytucji i organizacji – jest to trzeci aspekt relacji genderowych.

Niektóre akademiczki, przede wszystkim antropolożki, ograniczyły użycie pojęcia *gender* do systemu pokrewieństwa (skupiając się na gospodarstwie domowym i rodzinie jako podstawie organizacji społecznej). Potrzeba nam jednak szerszego oglądu, uwzględniającego pokrewieństwo obok (zwłaszcza gdy mamy do czynienia z nowoczesnymi, złożonymi społeczeństwami) rynek pracy (segregowany płciowo rynek pracy stanowi część procesu konstrukcji *gender*), edukację (zarezerwowane tylko dla mężczyzn, jednopłciowe lub koedukacyjne instytucje również stanowią część tego procesu) oraz politykę państwa [*polity*] (powszechne prawo wyborcze mężczyzn również stanowi część procesu konstrukcji *gender*). Nie ma większego sensu wpychanie tych instytucji w funkcjonalne ramy [*force these institutions back to functional utility*] systemu pokrewieństwa czy spieranie się, że współczesne stosunki między mężczyznami a kobietami stanowią artefakty starszego systemu pokrewieństwa opartego na wymianie kobiet.<sup>39</sup> *Gender* buduje się przez pokrewieństwo, ale nie wyłącznie; konstruuje je też ekonomia i polityka, które – przynajmniej w naszym społeczeństwie – działają obecnie zasadniczo w oderwaniu od pokrewieństwa.

Czwartym aspektem *gender* pozostaje tożsamość subiektywna. Zgadzam się ze sformulowaniem antropolożki Gayle Rubin, że psychoanaliza daje ważną teorię reprodukcji *gender*, opis „transformacji biologicznej seksualności jednostek w toku akulturacji”<sup>40</sup>. Tym niemniej uniwersalne roszczenia psychoanalizy budzą moje zastrzeżenia. Nawet jeśli teoria lacanowska mogłaby okazać się pomocna w myśleniu nad konstrukcją tożsamości genderowej,

<sup>39</sup> Por. G. Rubin, „Traffic in Women”, dz. cyt., s. 199.

<sup>40</sup> Tamże, s. 189.

historyk powinien pracować w bardziej historycznym trybie. Jeśli genderowa tożsamość opiera się wyłącznie i powszechnie na lęku przed kastracją, podważa to zasadność badań historycznych jako takich. Ponadto prawdziwi mężczyźni i kobiety nie zawsze spełniają co do joty warunki, jakie stawia im społeczeństwo [*terms of their society's prescriptions*], niekoniecznie też muszą pasować do naszych kategorii analitycznych. Historycy powinni badać za to sposoby, w jakie tożsamości genderowe są faktycznie [*substantively*] konstruowane, a swoje odkrycia przekładać na cały szereg typów działalności, organizacji społecznych i historycznie uwarunkowanych [*historically specific*] reprezentacji kulturowych. Najciekawsze w tym obszarze okazały się – czego można się było spodziewać – biografie: interpretacja życia Lou Andreas-Salomé pióra Bidy Martin, portret Catharine Beecher autorstwa Kathryn Sklar, spisany przez Jacqueline Hall żywot Jessie Daniel Ames czy dyskusja Mary Hill nad postacią Charlotte Perkins Gilman.<sup>41</sup> Możliwe okazały się jednak i ujęcia kolektywne, co pokazały Mrinalini Sinha i Lou Ratté w swoich studiach, odpowiednio, nad warunkami konstrukcji tożsamości genderowej wśród kolonizatorów brytyjskich w Indiach i wśród wykształconych w Wielkiej Brytanii Hindusów, którzy wyrosli na antyimperialistycznych, nacjonalistycznych przywódców.<sup>42</sup>

Pierwsza część mojej definicji *gender* składa się zatem ze wszystkich tych czterech elementów – żaden z nich nie zadziała bez pozostałych. Nie jest jednak tak, że wszystkie działają symultanicznie, odbijając nawzajem swoje ruchy. Pytanie w badaniu historycznym brzmi – jakie właściwie relacje łączą te cztery aspekty. Przedstawiony przeze mnie szkic konstruowania relacji genderowych można wykorzystać do dyskusji o klasie, rasie, pochodzeniu etnicznym czy jakimkolwiek procesie społecznym. Chciałam objaśnić i szczegółowo pokazać, jak należy myśleć o przelożeniach [*effects*] *gender* na stosunki społeczne czy instytucjonalne – często bowiem przemysłów tych nie dokonuje się w precyzyjny czy systematyczny. Teoria *gender* jako takiego rozwinięta zostaje w drugiej z moich propozycji: *gender* to podstawowy sposób oznaczania relacji władzy. Być może lepiej byłoby powiedzieć: *gender* to pierwotne pole wewnątrz którego lub poprzez które artykułuje się władza. *Gender* nie jest jedynym takim polem, ale wydaje się być trwałym, powracającym sposobem umożliwiającym oznaczanie władzy [*enabling the signification of power*] na Zachodzie – zarówno w ramach tradycji judeochrześcijańskiej, jak i muzułmańskiej. W tym sensie ta część definicji może się z pozoru wpisywać raczej do obszaru normatywnego mojej argumentacji, ale tylko z pozoru. Koncepcje władzy, choć mogą nadbudowywać się na *gender*, nie

---

<sup>41</sup> Bidy Martin, „Feminism, Criticism and Foucault”, *New German Critique* nr 27/1982, ss. 3-30; Kathryn Kish Sklar, *Catharine Beecher: A Study in American Domesticity*, New Haven, Conn. 1973; Mary A. Hill, *Charlotte Perkins Gilman: The Making of a Radical Feminist, 1860-1896*, Filadelfia 1980.

<sup>42</sup> Lou Ratté, „Gender Ambivalence in the Indian Nationalist Movement”, maszynopis, Pembroke Center Seminar, semestr wiosenny 1983 r.; Mrinalini Sinha, „Manliness: A Victorian Ideal and the British Imperial Elite in India”, maszynopis, Wydział Historyczny Uniwersytetu Stanu Nowy Jork w Stony Brook, 1984 r.

zawsze literalnie go dotyczą. Francuski socjolog Pierre Bourdieu pisał o tym, jak działa owa „*division du monde*” oparta na odniesieniach do „różnic biologicznych, zwłaszcza tych związanych z podziałem pracy reprodukcyjnej i wytwórczej” – „najlepiej zakorzenione kolektywne złudzenie na świecie”. Koncepcje *gender* ustanowione jako obiektywny zestaw odniesień strukturyzują percepcję oraz konkretną i symboliczną organizację całego życia społecznego.<sup>43</sup> Na ile odniesienia te przekładają się na dystrybucję władzy (różnicowanie kontroli dostępu do zasobów materialnych i symbolicznych), *gender* okazuje się tkwić u podstaw konceptualizacji władzy [*conception*] i uczestniczyć w konstruowaniu jej w konkretnym kształcie. Francuski antropolog Maurice Godelier ujął to w ten sposób: „To nie seksualność straszy społeczeństwo, ale społeczeństwo jest postrachem dla cielesnej seksualności. Związane z płcią różnice między ciałami przywołuje się jako świadectwa stosunków i zjawisk społecznych, które nie mają nic do czynienia z seksualnością. Zresztą, nie tylko jako świadectwa, ale także jako poświadczenia – innymi słowy, legitymizację.”<sup>44</sup> Legitymizacyjna funkcja *gender* działa na różne sposoby. Na przykład, Bourdieu wskazywał, jak różne kultury organizowały prace rolne w oparciu o koncepcje czasu i pór roku powiązane ze specyficznym dla siebie pojmowaniem męskości i kobiecości. Gayatri Spivak przeprowadziła ostrą analizę wykorzystania *gender* w wybranych tekstach brytyjskich i amerykańskich pisarek.<sup>45</sup> Natalie Davis pokazała, jak koncepcje kobiecości i męskości miały się we Francji nowożytnej do rozumienia reguł porządku społecznego i krytycyzmu pod ich adresem.<sup>46</sup> Historyczka Caroline Bynum z kolei rzuciła nowe światło na duchowość średniowieczną, zwracając uwagę na relacje między koncepcjami męskości i kobiecości a zachowaniem religijnym. Jej prace użyczyły nam ważnego wglądu w to, jak koncepcje te wpływały na politykę instytucji klasztornych oraz na poszczególnych wiernych.<sup>47</sup> Historycy sztuki otworzyli wręcz nowe terytorium, odczytując implikacje społeczne zawarte w drobiazgowych przedstawieniach kobiet i mężczyzn.<sup>48</sup> Interpretacje te oparte zostały na przekonaniu, że siatki pojęciowe wykorzystują systemy odróżniania się [*differentiation*], aby ustalić znaczenie – a różnica płci jest pierwszym sposobem na oznaczenie różnicy [*signifying differentiation*].<sup>49</sup> *Gender* dostarcza w

<sup>43</sup> Pierre Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, tłum. M. Falski, Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

<sup>44</sup> Maurice Godelier, „The Origins of Male Domination”, *New Left Review* nr 127/1981, s. 17.

<sup>45</sup> Gayatri Chakravorty Spivak, „Three Women's Texts and a Critique of Imperialism”, *Critical Inquiry* nr 12/1985, ss. 243-246. Zob. też: Kate Millet, *Sexual Politics*, Nowy Jork 1969. Badanie, jak odniesienia do kobiecości funkcjonują w głównych tekstach zachodniej filozofii, przeprowadziła Luce Irigaray, *Speculum of the Other Woman*, Ithaca, NY 1985.

<sup>46</sup> Natalie Zemon Davis, „Women on Top”, w: tejsze, *Society and Culture in Early Modern France*, Stanford, CA 1975 ss. 124-151.

<sup>47</sup> Caroline Walker Bynum, *Jesus as Mother: Studies in Spirituality of the High Middle Ages*, Berkeley, CA 1982; tejsze, „Fast, Feast and Flesh: The Religious Significance of Food to Medieval Women”, *Representations* nr 11/1985, ss. 1-25; tejsze, „Introduction” w: *Religion and Gender: Essay on the Complexity of Symbols*, Boston 1975.

<sup>48</sup> Zob. np. T. J. Clarke, *The Painting of Modern Life*, Nowy Jork 1985.

<sup>49</sup> Różnica w tej kwestii między teoretykami strukturalistycznymi i poststrukturalistycznymi zasadza się na tym, na ile postrzegają oni kategorie różnicy jako zamknięte/otwarte. Ze względu na to, że poststrukturaliści nie

ten sposób narzędzi do dekodowania znaczenia i zrozumienia złożonych powiązań różnych form ludzkich interakcji. Kiedy historycy badają, w jaki sposób koncepcja *gender* legitymizuje i konstruuje stosunki społeczne, zaczynają mieć wgląd we wzajemnie warunkującą się naturę *gender* i społeczeństwa, a także widzieć specyficzne, kontekstowo uwarunkowane sposoby, w jakie polityka konstruuje *gender* a *gender* konstruuje politykę.

### ***Gender i teorie polityczne***

Polityka to tylko jeden z obszarów, na których da się wykorzystać *gender* do analizy historycznej. Następujące przykłady, odnoszące się do polityki i władzy w ich najbardziej tradycyjnym, dosłownym sensie – kiedy odnoszą się do rządu i państwa narodowego, wybrałam ze względu na dwa powody. Po pierwsze, terytorium to wciąż pozostaje właściwie niezbadane. *Gender* zawsze postrzegano jako antytezę „prawdziwych spraw” czy polityki. Po drugie, historia polityczna – wciąż jeszcze dominujący typ badań historycznych – jest bastionem oporu przed włączeniem materiału czy choćby pytań o kobiety czy *gender*.

W teorii politycznej wykorzystywano *gender* w sposób dosłowny lub jako analogię, usprawiedliwiając lub krytykując panowanie monarchów, a także by pokazać relacje między rządzonym a rządzącym. Można było się spodziewać, że debaty współczesnych akademików nad rządami Elżbiety I w Anglii czy Katarzyny Medycejskiej we Francji zatrzymają się na kwestii, czy kobiety nadają się na władców, ale w okresach, w którym królowanie związane było integralnie z pokrewieństwem, także i dyskusje o męskich królach musiały zahaczać o kwestie męskości i kobiecości.<sup>50</sup> Analogie z relacją małżeńską strukturyzują argumentacje Jeana Bodina, Roberta Filmera czy Johna Locke'a. Atak Edmunda Burke'a na Rewolucję francuską zbudowany jest wokół skontrastowania brzydkich i krwiożerczych sankiulockich kobiet („furie z piekła rodem, które śmiały przywdziać kształty najohydniejszych z kobiet”) a miękką kobiecością Marii Antoniny, która umknęła przed tłumem, „szukając schronienia u stóp króla i męża” i której piękność jeszcze niedawno napawała dumą cały kraj. (To w odniesieniu do właściwej roli kobiecego elementu w porządku politycznym Burke pisał: „Abyśmy kochali nasz kraj, musi on być słodki.”<sup>51</sup>) Ale analogie budowano nie tylko do małżeństwa czy nawet heteroseksualnego

---

ustalają uniwersalnych znaczeń danych kategorii ani uniwersalnych relacji między nimi, ich podejście wydaje się współbieżne z typem analizy historycznej, jaki się tu staram przedstawić.

<sup>50</sup> Rachel Weil, „The Crown Has Fallen to the Distaff: Gender and Politics in the Age of Catherine de Medici”, *Critical Matrix* (Princeton Working Papers in Women's Studies) nr 4/1985. Zob. też: Louis Montrose, „Shaping Fantasies: Figurations of Gender and Power in Elisabethan Culture”, *Representations* nr 2/1983, ss. 61-94; oraz Lynn Hunt, „Hercules and the Radical Image in the French Revolution”, *Representations* nr 2/1983, ss. 95-117.

<sup>51</sup> „To make us love our country, our country has to be lovely.” Edmund Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. D. Lachowska, Kraków-Warszawa 1994. Zob. też: Jean Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958; Robert Filmer, *Patriarcha and Other Political Works*, Peter Laslett (red.), Oksford 1949; a także John Locke, *Dwa traktaty o*

związku. W średniowiecznej islamskiej teorii politycznej symbole władzy politycznej najczęściej czyniły aluzje do seksu między mężczyzną a chłopcem, sugerując nie tylko, jakie formy seksualności były możliwe do przyjęcia – tak jak to opisywał Foucault w swoim ostatnim dziele na przykładzie starożytnej Grecji – ale i to, że kobiety nie przystawały w żaden sposób do jakiegokolwiek koncepcji polityki i życia publicznego.<sup>52</sup>

Aby nie sugerować się tym ostatnim komentarzem, że teoria polityczna po prostu odzwierciedla organizację społeczną, warto zaznaczyć, że przemiany stosunków genderowych mogą być wywoływane przez wzgląd na potrzeby państwa. Uderzającym przykładem może tu być argumentacja Louisa de Bonalda z 1816 r. na rzecz uchylecia rewolucyjnego prawa do rozwodów:

Tak jak demokracja polityczna „pozwała ludowi, słabej części politycznego społeczeństwa, powstać przeciwko prawomocnej władzy”, tak rozwód - „prawdziwa demokracja domowa” - pozwala żonie, „słabej części, buntować się przeciwko autorytetowi męża”... „Aby utrzymać państwo z dala od rąk ludu, konieczne jest utrzymywanie rodziny z dala od rąk żon i dzieci.”<sup>53</sup>

Bonald rozpoczyna od analogii, aby następnie ustalić bezpośrednie przełożenie rozwodów na demokrację. Nawiązująca do znacznie wcześniejszych argumentów na temat dobrze urządzonej rodziny jako podstawy dobrze urządzonego państwa ustawa - wprowadzająca ten pogląd w życie – redefiniowała granice stosunków małżeńskich. Podobnie w dzisiejszych czasach konserwatywni ideolodzy polityczni chcieliby zapewne uchwalenia całej serii aktów prawnych dotyczących organizacji i zachowania rodziny, które odmieniłyby charakterystyczne dla niej praktyki. Związek między ustrojem autorytarnym a kontrolą kobiet był wielokrotnie zauważany, ale jak dotąd nie stał się przedmiotem drobiazgowych studiów. Czy to w kluczowym momencie hegemonii Jakobinów podczas Rewolucji francuskiej, czy to za czasów kontrolującej wszechwładzy Stalina, czy w okresie polityki nazistowskiej w Niemczech albo podczas triumfalnego pochodu

---

*rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992. Por. też: Elisabeth Fox-Genovese, „Property and Patriarchy in Classical Bourgeois Political Theory”, *Radical Theory Review* nr 4/1977, ss. 36-59; oraz Mary Lyndon Shanley, „Marriage Contract and Social Contract in Seventeenth Century English Political Thought”, *Western Political Quarterly* nr 32/1979, ss. 79-91.

<sup>52</sup> Jestem wdzięczna Bernardowi Lewisowi za to odniesienie do islamu. Zob. też: Michel Foucault, *Historia Seksualności*, dz. cyt., tom II, „Użytek z przyjemności”. W sytuacji tego rodzaju można się zastanawiać, jakie właściwie są uwarunkowania genderowej tożsamości podmiotu i czy teoria freudowska w wystarczający sposób opisuje proces jej konstruowania. Na temat kobiet w Atenach epoki klasycznej zob.: Marilyn Arthur, „Liberated Woman: The Classical Era” w: *Becoming Visible*, Renate Bridenthal i Claudia Koonz (red.), Boston 1976, ss. 73-78.

<sup>53</sup> Podaję za: Roderick Philips, „Women and Family Breakdown in Eighteenth Century France: Rouen 1780-1800”, *Social History* nr 2/1976, s. 217.



Ajatollacha Chomeiniego w Iranie – wylaniający się władcy uprawomocniali dominację, siłę i władzę w państwie jako męską (wrogów, outsiderów, dewiantów [*subversives*] i wszelkie przejawy słabości przedstawiano natomiast jako kobiece) i wpisywali ten kod żywcem w państwowe prawodawstwo (zakazując uczestnictwa kobiet w polityce, aborcji, uniemożliwiając matkom zarobkowania, narzucając kobietom sposób ubierania się), co miało pokazać kobietom, gdzie jest ich miejsce.<sup>54</sup> Działania te w danym okresie nie musiały się wydawać szczególnie sensowne jako takie – w większości przypadków państwo nie mogło zyskać na kontrolowaniu kobiet nic bezpośredniego czy materialnego. Akcje te zyskiwały sens jedynie w świetle analizy konstruowania i konsolidacji władzy. Stwierdzenie własnej władzy i siły zyskiwało formę posunięcia politycznego dotyczącego kobiet. Przykłady te dają pewien wgląd w rodzaje stosunków władzy, jakie konstruowano w historii nowoczesnej, jednak ten akurat szczególnie typ relacji nie stanowi uniwersalnego motywu w polityce. Na przykład, dwudziestowieczne rządy demokratyczne również, choć w zupełnie inny sposób konstruowały własne ideologie polityczne przepelnione genderowymi koncepcjami, a następnie przekładały je na programy polityczne. I tak choćby państwo dobrobytu demonstrowało protekcyjny paternalizm [*protective paternalism*] w szeregu ustaw dotyczących kobiet i dzieci.<sup>55</sup> Niektóre ruchy anarchistyczne i socjalistyczne w historii całkowicie odrzuciły metafory dominacji, przedstawiając błyskotliwe krytyki poszczególnych ustrojów czy organizacji społecznych w terminach przekształceń genderowych tożsamości. Utopijny socjalizm we Francji i Anglii w latach 30. i 40. XIX w. marzenie o przyszłej harmonii wyrażał w kategoriach dopełniających się jednostkowych natur, czego przykładem miało być zjednoczenie mężczyzny i kobiety w postaci „uspołecznionej jednostki” [„*the social individual*”].<sup>56</sup> Europejscy anarchiści znani byli dobrze nie tylko z odrzucenia konwencjonalnego mieszczańskiego małżeństwa, ale też z wyobrażania sobie świata, w którym różnica płci nie implikowałaby żadnej hierarchii.

Są to przykłady oczywistych powiązań między *gender* a władzą, jednak odpowiadają jedynie części mojej definicji *gender* jako podstawowego sposobu oznaczania relacji władzy. Nacisk na

<sup>54</sup> W obszarze Rewolucji francuskiej zob.: *Women in Revolutionary Paris, 1789-1795*, Darlene Gay Levy, Harroett Applewhite i Mary Johnson (red.), Urbana, Ill. 1979, ss. 209-220; w kwestii ustawodawstwa ZSRR zob. dokumentację w: Rudolph Schlesinger, *The Family in the USSR: Documents and Readings*, wyd. 1949, ss. 62-71, 251-254; w kwestii polityki nazistowskiej zob.: Tim Mason, „Women in Nazi Germany”, *History Workshop* nr 1/1976, ss. 74-113; oraz także „Women in Germany, 1925-1940: family, Welfare and Work”, *History Workshop* nr 2/1976, ss. 5-32.

<sup>55</sup> Elisabeth Wilson, *Women and the Welfare State*, Londyn 1977; Jane Jenson, „Gender and Reproduction”; Jane Lewis, *The Politics of Motherhood: Child and Maternal Welfare in England 1900-1939*, Montreal 1980; Mary Lynn McDougall, „Protecting Infants: The French Campaign for Maternity Leaves, 1890s-1913”, *French Historical Studies* nr 13/1983, ss. 79-105.

<sup>56</sup> Utopiści angielscy opisani zostali w: Barbara Taylor, *Eve and the New Jerusalem*, Nowy Jork 1983; w kwestii Francji zob.: Joan W. Scott, „Men and Women in the Parisian Garment Trades: Discussions of Family and Work in the 1830s and 1840s” w: *The Power of the Past: Essays for Eric Hobsbawm*, Pat Thane i in. (red.), Cambridge, Mass. 1984, ss. 67-94.

*gender* często nie jest widoczny *explicite*, lecz mimo wszystko stanowi kluczowy element organizowania równości bądź nierówności. Hierarchiczne struktury uzależnione są od uogólnionych przekonań dotyczących tak zwanej naturalnej relacji między mężczyzną a kobietą. Koncepcja klasy w XIX w. artykułowała się właśnie w oparciu o *gender*. Kiedy – na przykład – francuska klasa średnia opisywała robotników jako kobiecych (podporządkowanych, słabych, wykorzystywanych seksualnie niczym prostytutki), przywódcy partii robotniczych i socjalistycznych odpowiadali na to stwierdzeniami o męskiej charakterystyce klasy robotniczej (silni producenci, obrońcy swoich kobiet i dzieci). Terminologia tego dyskursu nie była w oczywisty sposób *genderowa*, ale opierała się na nawiązaniach, na *genderowym* „kodowaniu” pewnych pojęć, co miało ustabilizować ich znaczenia. W ten sposób normatywne i historycznie uwarunkowane definicje *gender* (uznane za oczywiste) zostały odtworzone i zakorzenione w kulturze francuskiej klasy robotniczej.<sup>57</sup>

Temat wojny, dyplomacji i wielkiej polityki pojawia się zazwyczaj, kiedy tradycyjni historycy polityczni zabierają się za kwestionowanie przydatności kategorii *gender* na ich polu. Ale i w tym przypadku powinniśmy spojrzeć poza aktorów i literalne znaczenie ich deklaracji. Stosunki sił między narodami i status poddanych kolonialnych przedstawiano i objaśniano (a tym samym legitymizowano) w terminach relacji między mężczyzną a kobietą. Uprawomocnienie wojny – rzucania na szalę życia młodych ludzi, aby chronić państwo – w różny sposób przybierało formy otwartego odwoływania się do męskości (potrzeby obrony bezbronnych kobiet i dzieci), niejawnego odwoływania się do przeświadczenia o synowskim obowiązku służby przywódcom lub królowi (ojcu) i kojarzenia męskości z siłą narodu.<sup>58</sup> Sama wielka polityka, która cieszy się tak wielkim autorytetem jako taka stanowi koncept *genderowy*, ustanawia wszak swoje kluczowe znaczenie i władzę publiczną [public power] dokładnie na tym, że wyklucza kobiety. *Gender* to jedno z najczęściej powracających odniesień, za pomocą których władza polityczna jest projektowana, uzasadniana i krytykowana. Władza odnosi się do opozycji męskie/kobiece, ale też ustanawia jej znaczenie. Odniesienie to, aby móc pretendować do politycznej mocy, musi jawić się jako pewne i ustalone – niezbudowane przez człowieka, funkcjonujące jako część naturalnego, czy wręcz boskiego ładu. W tym sensie i ta opozycja binarna, i społeczne relacje *genderowe* stają

---

<sup>57</sup> Louis Devance, „Femme, famille, travail et morale sexuelle dans l'idéologie de 1848” w: *Mythes et représentations de la femme au XIX-e siècle*, Paryż 1976; Jacques Rancière i Pierre Vauday, „En allant à l'expo: l'ouvrier, sa femme et les machines”, *Les Révoltes Logiques* nr 1/1975, ss. 5-22.

<sup>58</sup> Gayatri Chakravorty Spivak, „'Draupadi' by Mahasveta Devi”, *Critical Inquiry* nr 8/1981, ss. 381-402; Homi Bhabha, „Of Mimicry and Man: The Ambivalence of Colonial Discourse”, *October* nr 1/1984, ss. 125-133; Karin Hausen, „The Nation's Obligations to see Heroes' Widows of World War I” w: *Women, War and History*, Margaret R. Higonnet i in. (red.), New Haven, Conn. 1986. Zob. też: Ken Inglis, „The Representation of Gender on Australian War Memorials”, maszynopis wystąpienia na Bellagio Conference on Gender, Technology and Education, październik 1985.

się częścią znaczenia władzy jako takiej, a kwestionowanie czy podważanie ich zagraża całemu systemowi.

Jeśli procesy nadawania znaczeń [*significations*] *gender* i władzy konstruują się wzajemnie, w jaki sposób rzeczy mogą się zmienić? W najogólniejszym ujęciu odpowiedzieć na to można w ten sposób, że istnieje wiele miejsc, gdzie zmianę można zainicjować. Masowe wydarzenia polityczne, które wprowadzają chaos w stare porządki i wytwarzają nowe, mogą dokonać przeglądu uwarunkowań [*terms*] (a więc i organizacji) *gender* w poszukiwaniu nowych form legitymizacji. Ale równie dobrze nie muszą tego robić; stare ujęcia *gender* również mogą nadawać ważność nowym porządkom.<sup>59</sup> Kryzysy demograficzne, czy to wywołane głodem, czy epidemiami, czy wskutek wojny, mogą stanowić wyzwanie dla normatywnego obrazu heteroseksualnego małżeństwa (tak jak w latach 20. XX w. w pewnych krajach i w pewnych środowiskach), ale również pociągają za sobą politykę stymulowania urodzeń, podkreślającą wyłączną wagę [*exclusive importance*] macierzyńskich i reprodukcyjnych funkcji kobiet.<sup>60</sup> Zmieniające się wzorce zatrudnienia mogą prowadzić do przemian w strategiach małżeńskich i otwierania się nowych możliwości w konstruowaniu podmiotowości, ale mogą być również doświadczane jako nowe pole działania dla obowiązkowych żon i córek.<sup>61</sup> Wylanianie się nowego rodzaju symboli kulturowych może umożliwić reinterpretację, czy nawet przepisanie historii edypalnej, ale mogą też posłużyć za pretekst, by ten koszmarne dramat opisać jeszcze dosadniejszymi słowami. Procesy polityczne determinują, którego rodzaju efekty okażą się dominujące – polityczne w tym sensie, że różni aktorzy i różne znaczenia rywalizują ze sobą o przejęcie kontroli. Naturę tego procesu, aktorów i ich działań można ustalić jednak jedynie w specyficznym kontekście danego czasu i miejsca. Możemy pisać historię tego procesu, o ile uznamy, że „mężczyzna” i „kobieta” stanowiły kiedyś puste, przepelnione znaczeniami kategorie. Puste – gdyż nie miały żadnego ostatecznego, transcendentnego znaczenia. Przepelnione znaczeniami – ponieważ nawet tam, gdzie wydają się ustalone, nadal zawierają w sobie alternatywne, zaprzeczone lub wyparte definicje.

Historia polityczna, można w pewnym sensie powiedzieć, rozgrywa się na polu *gender*. Pole to wydaje się ustalone, ale jego znaczenie wciąż się podważa, pozostaje ono płynne. Jeśli

<sup>59</sup> W temacie Rewolucji francuskiej zob.: Levy, *Women in Revolutionary Paris*, dz. cyt.; w obszarze rewolucji amerykańskiej zob.: Mary Beth Norton, *Liberty's Daughters: The Revolutionary Experience of American Women*, Boston 1980; Linda Kerber, *Women of the Republic*, Chapel Hill, N.C. 1980; Joan Hoff-Wilson, „The Illusion of Change: Women and the American Revolution” w: *The American Revolution: Explorations in the History of American Radicalism*, Alfred Young (red.), DeKalb, Ill. 1976, ss. 383-446. Jeśli chodzi o francuską Trzecią Republikę, por.: Steven Hause, *Women's Suffrage and Social Politics in the Free Third Republic*, Princeton, N.J. 1984. Niezwykle ciekawe ujęcie niedawnego przypadku daje Maxine Molyneux, „Mobilization without Emancipation? Women's Interests, the State and Revolution in Nicaragua”, *Feminist Studies* nr 11/1985, ss. 227-254.

<sup>60</sup> W kwestii polityki stymulowania urodzeń zob.: Riley, *War in the Nursery*, dz. cyt.; oraz Jenson, „Gender and Reproduction”, dz. cyt. Co do lat 20. XX w. zob. eseje w tomie *Strategies des Femmes*, Paryż 1984.

<sup>61</sup> Różne interpretacje wpływu nowego typu pracy na kobiety zob.: Louise A. Tilly i Joan W. Scott, *Women, Work and Family*, Nowy Jork 1978; Thomas Dublin, *Women at Work: The Transformation of Work and Community in Lowell, Massachusetts, 1826-1860*, Nowy Jork 1979; oraz Edward Shorter, *The Making of the Modern Family*, Nowy Jork 1975.

potraktujemy jednak opozycję między tym, co męskie, a tym, co kobiece, raczej jako problematyczną, aniżeli dobrze znaną, jako coś definiowanego kontekstowo, konstruowanego wciąż na nowo, będziemy musieli wciąż na nowo stawiać pytanie o stawki proklamacji i debat powołujących się na *gender*, by wyjaśnić czy uzasadnić własną pozycję – ale też o to, w jaki sposób nawiązuje się i utrwała podskórne [*implicit*] rozumienia *gender*. Jaka jest zależność między ustawami dotyczącymi kobiet a władzą państwową? Dlaczego (i od kiedy) kobiety przestały być widoczne jako podmioty historii, skoro wiemy, że brały udział w wielkich i mniejszych wydarzeniach ludzkiej historii? Czy *gender* uprawomocniło pojawienie się karier zawodowych?<sup>62</sup> Czy (aby zacytować tytuł artykułu francuskiej feministki Luce Irigaray) podmiot naukowy ma płeć?<sup>63</sup> Jaki jest stosunek między państwem i jego polityką a ujmowaniem homoseksualizmu w kategoriach przestępstwa?<sup>64</sup> W jaki sposób instytucje społeczne wpisały *gender* do swoich założeń i sposobu organizacji? Czy kiedykolwiek pojawiły się zasadniczo egalitarne koncepcje *gender*, w oparciu o które projektowano, a może nawet budowano systemy polityczne?

Badanie tych kwestii oznaczać będzie dla historii otworzenie nowych perspektyw na stare tematy (na przykład, jak zaprowadza się polityczny ład [*rule*], czy jak na społeczeństwo wpływa wojna), postawienie starych pytań w nowych terminach (wprowadzając namysł nad rodziną i seksualnością do – na przykład – studiów nad gospodarką wojenną), uwidocznienia kobiet jako aktywnych uczestniczek historii i wytworzenia krytycznego dystansu między pozornie ustalonym językiem przeszłości a naszą własną terminologią. Ponadto ta nowa historia zostawi otwarte możliwości namysłu nad aktualnymi feministycznymi strategiami politycznymi i (utopijną) przyszłością – dzięki sugestii, że *gender* należy redefiniować i rekonstruować w połączeniu z wizją społecznej i politycznej równości, nie tylko na płaszczyźnie płci, ale też rasy i klasy.

Tłumaczyła Agata Czarnacka

**O Autorce:** Joan Wallach Scott jest historyczką, zajmuje się historią pracy, historią kobiet, historią myśli, specjalizowała się w historii Francji. Obecnie jest profesorką w Institute of Advance Studies w Princeton. Jej artykuł ‘Gender jako użyteczna kategoria historycznej analizy’ stał się punktem zwrotnym i nadal wywiera wpływ na badania nad historią kobiet i analizy genderowe w innych dyscyplinach

<sup>62</sup> Zob. np.: Margaret Rossiter, *Women Scientists in America: Struggles and Strategies to 1914*, Baltimore, Md. 1982.

<sup>63</sup> Luce Irigaray, „Is the Subject of Science Sexed?”, *Cultural Critique* nr 1/1985, ss. 73-88.

<sup>64</sup> Louis Crompton, *Byron and Greek Love: Homophobia in Nineteenth-Century England*, Berkeley, Ca. 1985. Kwestia ta pojawia się również w: Jeffrey Weeks, *Sex, Politics and Society*, Nowy Jork 1983.

naukowych. Joan Scott napisała między innymi *The Glassworkers of Carmaux: French Craftsmen and Political Action in a Nineteenth Century City* (Harvard University Press, 1974); *Women, Work and Family* (z Louise Tilly) (Holt, Rinehart and Winston, 1978); *Gender and the Politics of History* (Columbia University Press, 1988); *Only Paradoxes to Offer: French Feminists and the Rights of Man* (Harvard University Press, 1996); *Parité: Sexual Difference and the Crisis of French Universalism* (University of Chicago Press, 2005) and "The Politics of the Veil" (Princeton University Press, 2007)

Oryginał artykułu Joan W. Scott. *Gender As Useful Category of Historical Analysis* jest dostępny w sieci (do indywidualnego użytku)

Bibliograficzny odnośnik do polskiego tłumaczenia:

Joan W. Scott. Gender jako użyteczna kategoria analizy historycznej. Tłum. Agata Czarnacka. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. 2009 [1987].

URL <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0064scott.pdf>

©Joan W. Scott

© polskie tłumaczenie Fundacja Imienia Tomka Byry Ekologia i Sztuka